



CENA NUMÉRU 25 gr.

ROK XVIII

NR 22



STRZELEC

Z POLSKIEGO TESTAMENTU

Józef Piłsudski o pięknie natury nadniemeńskiej

Refleksje Józefa Piłsudskiego, wpisane w „Złotej Księdze Druskienik” w sierpniu 1925 r.

Gdy Twórca nad dziełem swym się trzodzi, ma musowe chwile zmęczenia i wtedy odpoczynek wyraża się w niespodziance wolnej od więzów pracy myśli, w odetchnieniu głębszym piersi i w uśmiechu radości z rozkoszy swobody i spoczynku.

Kiedy Wielki Stwórca również nadniemeńską rzeźbił, szedł linią surową i w silniejszym skurczu dłoni kształty ziemi lepił. Bogato sypał na nią żółtawym aż do bezbarwia białości piaskiem, prosząc ją obficie mchem, jakby siwym od starości dziejów ziemi i swego istnienia. Jako wierne sługi swych wyroków, rzucił mnóstwo wiecznie zielonych sosen, ciskając je dłońmi, w puszcze, na straż zaś puszczy wyrzucił na ich boki najsilniejsze, bujne sosny, co niełękliwe, z burzą i nawałnicą się pasując, w konwulsjach wysiłku mięsne swe prężą i wykrzywiają, jak zmarli w walce rycerze.

Wyroki Stwórcy skazują ludzi, na tę ziemię rzuconych, na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby, jak ta sosna, życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemicy wysyłali silnych, co w burzy się nie zegną.

Lecz gdy Stwórca—Rzeźbiarz do Niemna brzegu się zbliżył i, zmęczony surowością pracy, palcom spocząć pozwolił, z rozkoszy wolności i odpoczynku ku ziemi błogi uśmiech spoczywania posłał. Wdzięczna ziemia odkurczyła swą pierś ściśniętą do prostoty płaszczyzny. Mała Rotniczanka¹⁾ skoczyła radośnie, spiesząc ku Niemnowi, jakby samą siebie prześcignąć chciała, i tanecznym po kamieniach biegiem w niespo-

dziane a narozcież otwarte wrota wqwozu się wsączyla. Szeroki, rozłożysty i wartki Niemen, głęboko prując pierś matki — ziemi, podobieństwo swawolnych gór czynił: spod ziemi trysły źródła o różnych smakach, a barwna zieleń z niespodziewanymi i strzelistymi, jak gotyki, drzewami zastąpiła mech siwy i szary.

W ten sposób Druskieniki były niespodzianką myśli Stwórcy w odpoczynku, gdy Ten się uśmiechnął.

Nieraz, gdy myślę o tym, szukam małości myśli ludzkich, wobec wielkości myśli Stwórcy. I wydaje mi się, że człowiek sądzi, iż piękna i miła Rotniczanka nie ku Niemnowi spieszy, lecz ku kaskadom kąpielowym, by schudzone w upałach ciało miły chłód wody na się przyjmowało.

W zapomnieniu też myśli człowiek, iż potężny Niemen w skrętach biegnie, by w Druskienikach plażę sformować. A gdy matka—ziemia słonymi łzami swe bóle we wnętrzu omywa, człowiek w rury łyż chwyciwszy, podagrykom i sklerotykom uśmiech na lica chce powracać.

Wielkości, gdzie twoje imię? Małości, gdzie twoje myśli? I śni mi się często w Druskienikach, że bodaj w jednym tylko błogim uśmiechu swobody odpoczynku po pracy, jak w jakiejś wieczności prawdy o miłym śmiechu niespodzianki — spotkać się Wielkość i Małość mogą.

¹⁾ Prawoboczny dopływ Niemna, wpadający do niego pod Druskienikami.



STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 22. ROK XVIII — 29.V. 1938 R.

Wskazówki i wytyczne pracy Kmta Głównego Z. S.*)

I. WSKAZÓWKI OGÓLNE.

Podając Wytyczne na rok 1937 wskazałem, że ten nowy okres charakteryzować ma **ofenzywa organizacyjna** z zachowaniem treści i istoty pracy poprzedniego okresu, t. j. pracy konkretnej, wartościowej, wytrwałej i spokojnej bez wszelkiego krzykliwego reklamiarstwa i bluffu.

Z rokiem 1938 Związek Strzelecki znajduje się w nowym okresie, który może być nazwany szczególnym, gdyż składają się na to nie tylko momenty z życia organizacji, lecz i okoliczności szerszych horyzontów: stosunki społeczno-państwowe w kraju i stosunki polityczne ogólne.

Z momentów wewnętrznych dominuje nadal zagadnienie ustrojowego znaczenia — sprawa nowego statutu, którego przyjęcie i zatwierdzenie przez władze państwowe może już w tym roku stanowić fakt w życiu Z. S. przełomowy, wytyczający nowe strukturalne drogi dla przyszłości organizacji.

Położenie polityczne na horyzoncie światowym, a zwłaszcza europejskim — odbija się na życiu naszego państwa, tworząc wewnątrz kraju warunki, wymagające niezaprzeczenia bacznej uwagi, czujności i gotowości właśnie ze strony Z. S., który jest organizacją w służbie i w straży dobra Rzeczypospolitej.

Ta służba dla dobra Rzeczypospolitej jest naczelnym zadaniem naszej organizacji. Wypływa z założeń i podstaw ideologii Z. S., która pozostaje niezmienną i nienaruszalną, stanowiąc najlepszy i najpewniejszy drogowskaz postępowania i działania w warunkach wszelkiej koniunktury.

Ofenzywa organizacyjna, jako ogólna wytyczna mająca charakteryzować całokształt pracy Z. S., musi mieścić w sobie poza pojęciem pracy nad rozrostem organizacji (tworzenie nowych komórek) — pojęcie czynnego i przedsiębiorczego działania z wykluczeniem wszelkiej niezaradności, a zwłaszcza bezwolnej bierności wobec wytworzonego położenia, okoliczności, wypadku czy zjawiska koniunkturalnego.

Formułując ogólne wskazania dla pracy Z. S. na nowy okres stwierdzam, że mają nimi być:

1) niezmiennosc i nienaruszalność ideologii Z. S. — jako najpewniejszy drogowskaz we wszelkich przemianach życia społeczno - politycznego w kraju,

2) dobro Rzeczypospolitej — jako końcowy cel całości poczynań, prac i dążeń Z. S.,

i 3) ofenzywa organizacyjna — w znaczeniu czujnego, czynnego i przedsiębiorczego działania.

II. WYTYCZNE DLA POSZCZEGÓLNYCH DZIAŁÓW PRACY Z. S.

A. SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Czynnik komendancki, a czynnik społeczny — stosunki.

---Wzajemny stosunek między czynnikiem komendanckim a czynnikiem społecznym (zarządami) nie został jeszcze w nowej formie rozwiązany. Przepisy dotychczasowe, doświadczenie i praktyka wskazują, że ten stosunek układać należy w harmonijną współpracę i przede wszystkim pod kątem widzenia korzyści i dobra organizacji. Metody postępowania wynikną w danych warunkach z umiejętności współzycia i obustronnego taktu.

Z charakteru Związku Strzeleckiego, jako organizacji społeczno - wojskowej, wynika szczególna rola i znaczenie kadry oficerskiej.

Oficerowie są nie tylko kierownikami pracy wychowawczo - wyszkoleniowej, lecz i budowniczymi życia organizacyjnego od jego podstaw, a wewnątrz i nazewnątrz organizacji — przedstawicielami tego wszystkiego, co wyraża zwarłość i karność, siłę i „morale” Związku Strzeleckiego.

Kadra podoficerska i instruktorska. — Wymagania, jakie zaznaczyłem dla Kadry Oficerskiej, rozciągają się w odpowiednim stosunku i na kadrę podoficerską Z. S.

Zalety obywatelskie — moralność, uczciwość i sumienność w pracy; zalety żołnierskie — karność, znajomość regulaminów i doskonałe wykształcenie osobiste i przygotowanie instruktorskie i wreszcie zalety organizacyjne — przywiązanie do Z. S., zrozumienie jego ideologii i tradycji — winny cechować podoficera naszej organizacji.

Stosunki wewnętrzne od góry przejawiają się w ułożeniu w tym czy innym stopniu harmonijnej współpracy czynnika komendanckiego i społecznego, ogólnie zaś — w zgranym współdziałaniu wszystkich komórek i członków, przenikniętych wspólną ideologią i poczuciem koleżeństwa i braterstwa organizacyjnego.

Z. S. jest organizacją trwałą, wypełniający jego szeregi członkowie przedstawiają element zmienny, przejściowy w czasie.

Przenikanie w szeregi elementu mało wartościowego lub zgoła szkodliwego jest zjawiskiem przed którym trudno się

*) Zamieszczamy w skrócie wytyczne Komendanta Głównego Z. S. ppłk. M. Frydrycha, odczytane na odprawie Komendantów Okręgów Z. S. dnia 17 b. m.

ustrzec, a które osłabia walory Z. S. pod wielu względami. Stąd wynika konieczność ciągłej czujności nad doborem ludzi do prac w zarządach i na stanowiska komendanckie i funkcyjne oraz konieczność stosowania selekcji w szeregach, niezbędnej dla stałego podnoszenia wartości elementu nowych członków.

Wartość pracy organizacyjnej wyraża się w jej charakterze, sposobie organizowania i wykonywania.

Na każdym szczeblu organizacyjnym całość pracy odbywać się musi według przemyślanego zgóry i ułożonego w konkretny program planu, uwzględniającego ważność działań, kolejność pilności, warunki i środki potrzebne do wykonania. Wszelka dorywczosć i improwizacja dla naszej codziennej i trudnej pracy jest niedopuszczalna i szkodliwa, nie daje zamierzonych efektów poza destrukcyjnym oddziaływaniem na wykonawców. Planowany i realny program musi być konsekwentnie stosowany i wykonywany.

Praca Zarządów i Kół Przyjaciół. — Praca członków zarządów winna się przejawiać nie w czynnościach czysto formalnych na posiedzeniach, lecz przez wzmożoną zapobiegliwość, w otaczaniu oddziałów opieką, we współpracy z czynnikiem komendanckim oraz w zdobywaniu środków materialnych, których nigdy nie ma za wiele.

Do przejawów działalności zarządów musi być włączone również ożywienie działalności Kół Przyjaciół, które po apelu władz głównych Z. S. z roku 1937 popadły przeważnie w poprzedni bezwład.

Praca Kobiet. — Zagadnienie pracy kobiet w Z. S. winno znaleźć należyte zrozumienie na wszystkich szczeblach czynnika komendanckiego i społecznego.

Doświadczenie poucza, że w dzisiejszych zwłaszcza czasach i warunkach wartość społeczna organizacji opiera się na współpracy mężczyzn i kobiet.

Posiadana przez nas w tej mierze tradycja gruntuje konieczność rozwinięcia współpracy z kobietami. Propaganda idei, haseł i działalności naszej Organizacji, praca kulturalno-oświatowa na rzecz męskich oddziałów oraz praca administracyjno-gospodarcza — oto główne zadania dla naszych oddziałów żeńskich.

Wychowanie obywatelskie. — Ważność i znaczenie wychowania obywatelskiego są zrozumiałe. W jego ramy — poza potocznie zwanym „wychowaniem obywatelskim” (W. Ob.) — wchodzi jako współczynniki wszystkie inne działy pracy organizacyjnej.

Obecnie i na przyszłość pozostaje więc obowiązek jak najbardziej poważnego traktowania wychowania obywatelskiego w podstawowych komórkach pracy Z. S. (oddziałach) a więc tam, gdzie typ żołnierza - obywatela ma być właściwie urabiany.

Jako szczególne zagadnienie w ramach w ob. podkreśliłem w ub. roku higienę członków Z. S. i propagandę jej w społeczeństwie z uwagi na związek, jaki zachodzi w tym względzie z przygotowaniem do obrony narodowej (odsetek poborowych niezdolnych do służby w szeregach wojska z przyczyn różnych schorzeń).

Wiele tu zdziałać mogą oddziały żeńskie przykładem w świetlicach, domu rodzinnym i w najbliższym otoczeniu.

Wyszkolenie i wychowanie fizyczne. — Należyte przygotowanie do powinności żołnierskich skupionej pod naszymi sztandarami młodzieży jest jednym z naczelnych obowiązków Z. S. Dla interesów państwa nie jest rzeczą obojętną, czy wprowadzeni przez nas do wojska strzelcy staną się w miejsca przodownikami w kompaniach, bateriach i szwadronach i to zarówno przodownikami moralnymi jak i przodownikami pod względem sprawności i umiejętności żołnierskich.

Wyszkolenie prowadzone w szeregach Z. S. jest więc środkiem do osiągnięcia wskazanego celu, dlatego też na wy-

konanie nakazanych programów oraz na tok wyszkolenia komendanci nie tylko sami muszą zwracać uwagę, lecz i wśród czynnika społecznego (zarządów) gruntować winni zrozumienie konieczności gromadzenia środków przeznaczonych na jego potrzeby.

Dział wychowania fizycznego łączy się w istocie z wyszkoleniem (techniczne p. w.) w ogólną całość i nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem dla najlepszego urobienia członków Z. S. pod względem sprawności cielesnych niezbędnych dla żołnierza - obywatela tak w czasie służby wojskowej jak i poza nią i na wypadek wojny.

Strzelectwo. — Podkreślam szczególnie znaczenie strzelectwa dla sprawy obrony narodowej oraz jego nierozzerwalność z istnieniem Z. S., jako tej organizacji, która w Polsce odrodzonej pierwsza ujęła je w swoje ręce.

Poza odpowiedzialnością za stan strzelectwa w Polsce leżącą na całości organizacji Z. S. z racji uprawnień mandatu, odpowiedzialność za jego stan w terenie leży na komendantach wszystkich szczebli. Uprawianie strzelectwa w Z. S. jest koniecznością organizacyjną i państwową. Gruntowanie strzelectwa w naszych szeregach należy prowadzić w drodze tworzenia klubów i sekcji sportowo-strzeleckich i zrzeszania ich w P. Z. S. S.

Gospodarka. — Podstawą bytowania każdego organizmu w społeczeństwie — jest strona materialna: zasoby finansowe (pieniądze) i majątek (ruchomy i nieruchomy). Ich wartość uwarunkowana jest odpowiednim i umiejętnym wyzyskaniem i użytkowaniem, co się wyraża pojęciem dobrej i zdrowej gospodarki.

Stwierdzić muszę, że pod względem tej dobrej i zdrowej gospodarki — mimo że od chwili objęcia przeze mnie obowiązków Komendanta Głównego kładłem na zagadnienia gospodarze szczególnie nacisk — Zw. Strzel. nie stanął jeszcze na wymaganym poziomie. Na różnych szczeblach organizacyjnych i w różnych jednostkach w terenie stan gospodarki nie tylko nie uległ należytej poprawie, lecz przyczynia nadal nawewnątrz wiele troski i kłopotów władzom głównym, a na zewnątrz osłabia autorytet naszej organizacji.

Nie wchodząc w szczegółową analizę przyczyn, powodujących dziś jeszcze niedopuszczalne błędy i usterki (nadużycia i złą wolę — eliminuję, jako przestępstwa, którymi zawsze zająć się winien prokurator) podkreślam z całym naciskiem konieczność zwrócenia najbaczniejszej uwagi na stan i sposoby gospodarowania pieniędzmi i majątkiem organizacyjnym (sprzęt, umundurowanie i oporządzenie, broń, nieruchomości i t. d.).

Czynnik komendancki i zarządy wszystkich szczebli we wspólnym dążeniu do uporządkowania spraw gospodarczych znajdują poza własną dobrą wolą i inicjatywą zupełnie jasne (w oparciu o Część III Reg. Z. S.) i dostateczne wytyczne Władz Głównych Z. S. w wydanych zarządzeniach.

Postępowanie w szczególnych okolicznościach. — Życie w zbiorowości społecznej stawia lub postawić może częstokroć Z. S. jako całość, jego poszczególne ogniwa, względnie członków wobec okoliczności, wydarzeń i wypadków, które albo odbiegają od normalnych zjawisk i spraw codziennych albo występują jako pewne wstrząsy w istniejącym układzie stosunków bądź to tylko w jakimś środowisku, bądź też w bardziej szerokich rozmiarach, w płaszczyźnie interesów ogólnospołecznych względnie państwowych.

W takich szczególnych warunkach Z. S., jako organizacja o celach i zadaniach skonkretyzowanych w pojęciu wyłączonej służby dla dobra Rzeczypospolitej oraz zdążająca do zachowania własnej ideologii i swego stanu posiadania, zmuszony jest (lub być może) do stosowania również szczególnych sposobów postępowania i działania.

Wydane zostały przeze mnie względnie wspólnie z Zarządem Głównym szczególne zarządzenia o sposobach zachowania się i postępowania w okolicznościach, które dadzą się podzielić na 3 grupy:

- a) akcja przeciwpństwa oraz przeciwko spokojowi, mieniu i bezpieczeństwu publicznemu,
- b) akcja w wypadku klęsk żywiołowych,
- i c) akcja teroru i sabotażu stosowana wobec Z. S., jego jednostek i członków przez żywioły wrogie.

Znajomość tych zarządzeń — obowiązuje wszystkich oficerów i działaczy Z. S. i w odpowiedniej drodze i formie ma być przekazana i wpojona w świadomość najniższych szczebli organizacyjnych i członków Z. S.

Propaganda. — Polecam zwrócić uwagę na jeden z niezmiernie ważnych czynników propagandy, jakim jest własne pismo organizacyjne, tygodnik „Strzelec”.

Jako niezwykle skuteczny instrument propagandy służy ono nawewnątrz i nazewnątrz naszej organizacji, a ponadto stanowi jedno z ogniw więzi organizacyjnej.

Obowiązek rozpowszechniania, czytania i wykorzystania go w świetlicach jest więc zrozumiałą, jak również zrozumiałą jest konieczność poparcia tygodnika w drodze zaleceń prenumeraty przez czynnik komendancki i zarządy.

B. STOSUNKI NAZEWNĄTRZ ORGANIZACJI.

1) W stosunkach z władzami państwowymi obowiązuje postawa lojalna dla całości Z. S., jako organizacji praworządnej, oraz takąż obywatelską postawą dla każdego członka. Należy jednak z całą usilnością przestrzegać, aby niczego nie uronić z naszych założeń i godności organizacyjnej, pamiętając stale, że naszą jedyną i najpewniejszą drogą jest ideologia i wskazania Pierwszego Marszałka Polski Józefa Pił-

sudskiego. Z linii przez Niego nam wytyczonej nie możemy zbroczyć w żadnym koniunkturalnym układzie politycznym wewnątrz państwa.

2) Szczególnie bliską i lojalną ma pozostać zawsze współpraca z wojskiem. Z pośród szeregu najważniejszych problemów państwowych w Polsce wysuwa się zawsze na czoło sprawa pańskiej armii. Racja naszego istnienia nakazuje nam całkowite podporządkowanie się dyrektywom i postulatowi władz wojskowych i oddania naszej pracy bez zastrzeżeń na rzecz wojska.

W stosunku do władz terenowych p. w. czynnik komendancki obowiązuje również lojalność służbowa i takt w postępowaniu i układaniu wzajemnej współpracy.

3) W stosunku do innych organizacji nasza postawa przejawiać się ma odpowiednio do ich wartości społeczno-państwowej.

W odniesieniu do organizacji radykalnych, skrajnych politycznie lub o charakterze dwuznacznym — dystans, przeciwstawianie własnej ideologii Z. S. szerzonej w otoczeniu i społeczeństwie, a gdy zajdzie konieczność — zorganizowany odpór i kontrakcja, wynikająca z pojęć organizacyjnej ofensywy.

4) Stosunek do ludności żydowskiej — ma wpływać z godności organizacyjnej. Wstrzymanie się od agresywnych pojedynczych wystąpień i nie branie udziału w żadnych ekscesach zbiorowych obowiązuje członków Z. S. Względem innych mniejszości lojalnych dla państwa obowiązuje wrodzona Polakom tolerancja a w pewnych wypadkach i życzliwość. Względem wrogich odłamów — postawa aktywna gospodarzy na polskiej ziemi, odpór i ofensywa organizacyjna ze zmobilizowaniem sił i środków i skierowaniem ich na zagrożony odcinek, wzgl. posterunek.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ O PRACACH O. Z. N.

Po obradach pierwszej plenarnej sesji rady naczelnej OZN., w dn. 19 b. m. w Warszawie, odbyła się wieczorem w Oficerskim Yacht Klubie herbatka towarzyska, którą zaszczycił Pan Marszałek Śmigły-Rydz, wygłaszając następujące przemówienie:

Szanowni Państwo!

Nawiązując do słów gen. Skwarczynskiego, muszę stwierdzić, że przybyłem

do Was nie tylko dla przyjemności, ale i z poważnego poczucia obowiązku. Dlaczego? Niejednokrotnie już w tej materii mówiłem, wobec tego dziś powiem krótko.

Szanowni Państwo — przed wojną jest pokój, każdy okres pokoju kończy się wojną. Jest to reguła, która jest stwierdzona doświadczeniem krwi, tragediami narodów w ciągu tysiącleci. Chciał-

bym zobaczyć człowieka, któryby twierdził, że dziś właśnie żyjemy w epoce, która ma znamiona wyraźnie wskazujące, że ta reguła stała się anachronizmem, że przestała istnieć. Nie chcę nikogo straszyć wojną, nie chcę bawić się w prorocтва, będę ostrożny i powiem jedno: ja mam nadzieję, że ta reguła, stwierdzona przez tysiąclecia przestaje obowiązywać,



1) Z uroczystości wręczenia Armii dział przeciwlotniczych, ufundowanych przez prawników polskich — do wzmianki na str. 18-ej, 2) Marszałek Śmigły-Rydz na matchu Polską — Irlandia — do art. na str. 9.

wierzyć nie mogę i wierzyć nie mam prawa.

Dlatego też nie jest dla mnie rzeczą obojętną, jak społeczeństwo nasze — jak naród nasz żyje w czasie pokoju. Nie jest dla mnie rzeczą obojętną, czy społeczeństwo żyje pod hasłem skoordynowanego wysiłku, harmonijnej współpracy, czy też pod sztandarem wiecznej i nie kończącej się niezgody i gderliwego pientactwa.

Ideologia i cele Obozu Zjednoczenia Narodowego według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są według mego rozumienia konieczne dla Polski.

Dlatego — jak stwierdziłem tu na początku — przychodzę do Was i z przyjemnością i w poczuciu obowiązku.

Jakż Wam dać radę? Dam wam żołnierską radę — prostą.

Oto, że musicie mieć dużo poczucia realizmu, dużo trzeźwości w osądzie rzeczywistości, a równocześnie dużo optymizmu.

Ten trzeźwy realizm powie Wam i musi Wam powiedzieć, że macie jeszcze przed sobą bardzo dużo trudności, bardzo dużo przeszkód, które musicie zwalczyć. W tak miłym towarzyskim gronie, po przyjacielsku na ucho, musimy sobie po-

wiedzieć, że hasło zjednoczenia narodowego, zdawałoby się tak popularne, z taką radością przyjęte przez szerokie masy naszego społeczeństwa, przy bliższym rozejrzeniu się, przy zbadaniu, w jaki sposób jest ujmowane — ukazuje pewien szczególnie objaw, — mianowicie, że aby odpowiedzieć tym pojęciom różnorodnym, trzeba by mieć tyle barw dla zjednoczenia narodowego, że napewno ilość barw tęczy nie wystarczyłaby. Aby odpowiedzieć pojęciom i pragnieniom, bardzo często ukrywanych, które przy takiej czy innej sposobności dają się zauważyć, wydobywają się przy takiej czy innej okazji, trzeba by chyba stworzyć wiele obozów zjednoczenia narodowego, aby zadowolić wszystkich, a wiadomo — to można z całą pewnością przepowiedzieć, — że one, w tej ilości istniejąc obok siebie, dopiero pokazały by, co to jest nie zjednoczenie narodowe, a generalna wojna.

Na pewno nie jeden z rzekomych entuzjastów zjednoczenia narodowego wtedy właśnie, kiedy się zjednoczenie realizuje — chłodnie. Bo cóż się okazuje — okazuje się, że to zjednoczenie nie na jego podwórku się realizuje, że ma się realizować nie podług jego miary.

Tu trzeba sobie powiedzieć, że niejednokrotnie zarzucane bywa samo wystą-

pienie z hasłem zjednoczenia. Wystarczy, że ten, nie kto inny z tym hasłem wystąpi, aby już powstały zarzuty, zarzuty ciężkie, tym cięższe; — jeśli chce on swoje hasło realizować, jeśli rzetelnie go rozumie i tej rzetelności od innych wymaga w związku ze zjednoczeniem narodowym. Jeśli raz wreszcie chce zadać kłam tej opinii, temu osądowi tak smutnemu, wypowiedzianemu przez królową Marię Ludwikę o Polsce, że Polska to jest wspaniałe królestwo, którego nie doceniają sami Polacy, niwecząc je przez wolność nieokiełznaną porządkiem.

Szanowni Państwo. Refleksji, dyktowanych trzeźwością i realizmem, można by wypowiadać dużo. Nie chcę tego kontynuować, bo nie chcę osłabiać drugiej części mej rady, odnoszącej się do optymizmu.

Panie Generale, Szanowni Państwo. Dziękuję Państwu za Waszą ofiarną pracę, bo praca publiczna u nas — być może i gdzie indziej, ale u nas na pewno, —wymaga ogromnego samozaparcia się i ogromnego poświęcenia, o ile jest rzetelnie wypełniana i rzetelnie pomyślana.

Dziękując Wam za tę pracę z całego serca życzę Wam optymizmu i wierzę, że wasz wielki cel, który jest wielkim jednocześnie dla Polski — wypełnicie.

MIECZYŚLAW ZYDLER.

Przeżycie

Pochmurno dzisiaj na świecie i brzydko. Niewielki mróz trzyma od kilkunastu dni, w burym powietrzu wisi śnieg. Pociemniały i pożółkły torfiaste łąki, tworzące monotonne, melancholijne zaplecze koszubskiego brzegu. Morze ołowiane, gładkie i ciche, tylko drobne fale liżą zmarznięty piasek osadzając na nim lodową falbanę śryżu, której końca nie widać. Smutno, beznadziejnie... Ale niech tylko przyjdzie wiatr, tegi wiatr zachodni a wnet zmieni się wszystko. Ruszy się morze, zrazu jakby niechętnie ospale zdradzając przebudzenie strzępami białej koronki piany, tu i tam wypryskującymi, ale wkrótce — rozbudzone już na dobre — rozpocznie swoją gromką pieśń mocy. Szybko pędzące, nisko nawisłe chmury odsłonią słońce, pod którego muśnięciem morze zagra całą paletą barw żywych, radujących serce. Urok Bałtyku tkwi w jego zmienności.

Tymczasem jednak jest ponuro. To przelom zimy. Jakże jeszcze daleko do wiosny, która zazwyczaj przychodzi tu znacznie później...

W taki to smutny dzień, kiedy człowiek broni się wytężoną pracą przed sączącą się zewsząd melancholią — idę do pana Altmana posłuchać radio. Jedyny to odbiornik w całej wsi. Herr Altman jest najzamożniejszym przedstawicielem bardzo nielicznej w naszej wsi ludności niemieckiej. Aby móc

sluchać radio bez przerw, posiada aż 3 akumulatory, które w miarę wyczerpywania się posyła kolejno do ładowni w Pucku. Jest zawsze bardzo uprzejmy i gościnnie zaprasza mnie do korzystania z jego aparatu, ilekroć tylko przyjdzie mi na to ochota. Lolajny wobec władz, bez sprzeciwu i reklamacji płacący wszelkie podatki w wysokości, wyznaczonej przez urząd skarbowy, żywi jednak cichą, ale głęboką urazę do Państwa Polskiego od czasu, jak Starostwo odmówiło mu przedłużenia pozwolenia na dubeltówkę. Jest bowiem zawołany myśliwym i do polowania przyzwyczail się nałogowo od najmłodszych swoich lat.

Głośna na całą okolicę stała się historia pana Altmana, kiedy to upolował dzika... na morzu. Tak, naprawdę, dzika na morzu. Idąc kiedyś lasem, który wąskim pasmem odgradza rozległe łąki od wydm i morza, splotzył stado dzików. Potrząsając uszami, z łbami tuż nad ziemią, ruszyły nieśpiesznym, ciężkim truchtem ku wydom. Myśliwy miał już złożyć się do strzału, kiedy dziki z wydm skierowały się na plażę i bez wahania wbiegłszy do morza poczęły oddalać się od brzegu. Rozgorączkowany widokiem okazałych sztuk herr Altman, w którym nie na żarty rozegrały się instynkty łowieckie, gotów był rodzoną ciotkę zarżnąć kordelasem, gdyby mu wtedy w drodze stanęła, toteż zrezygnować nie myślał. Wraz z dwoma rybakami, którzy właśnie narzadzali na piasku łódź, zepchnął ją na morze, po czym pogonił za huśtanym przez fale, pochrzokującym stadem. Wkrótce celnymi strzałami trafił 2 sztuki. Jedna poszła na dno jak kamień, mocno forbując



Praca Junaków: 1) Prace ziemne w Brześciu n/B., 2) Przy budowie drogi.

OFIARNE CYFRY

W czasie obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych w komisji senackiej słuszną pochwałą spotkała Junackie Hufce Pracy ze strony senatora gen. dr. Zarzyckiego. Z oceny tej junacy są dumni. Karne szeregi Junackich Hufców Pracy rozrzucone po całej Rzeczypospolitej prężą się w mocnej postawie. Prężą się dumnie, bo pracują dzielnie i spełniają zaszczytną Służbę Pracy z zapałem.

Niezależnie od pracy obowiązkowej dla Państwa wykonywali z dobrej woli, bez rozkazu cały szereg prac dla dobra publicznego. Każdy oddział Junackich Hufców Pracy dla upamiętnienia swojego pobytu w poszczególnych miejscowościach

w okresie letnim pozostawił pamiątkę w postaci wykonanej pracy lub wybudowanego przez nich obiektu. W godzinach poza służbowych naprawiali boiska sportowe, drogi, porządkowali cmentarze, sadzili drzewka, kopali rowy przydrożne, odwadniające, wznosili pomniki-kapliczki, krzyże, nieśli pomoc miejscowej ludności, poprawiając dachy czy parkany. Junackie obywatelskie te czyny dobrowolne, płynące z inicjatywy młodzieży junackiej ofiarowane bezinteresownie są tym cenniejsze, że były spełniane szczerze i z wielkim zapałem. Wartość tych prac w sumie jest wielka, bardzo wielka. Cenna i przykładowa.

Junacy nie tylko w godzinach wolnych

od zajęć dawali swoją pracę na rzecz dobra publicznego, ale oddawali też swój ciężko zapracowany grosz. Ofiarowali, co dać mogli i na co ich było stać. Wszelką inicjatywą składanych dobrowolnie datków wykazali junacy zrozumienie przede wszystkim dla potrzeb Państwa, jak również dla bezrobotnych i niezamożnej dziatwy.

Niech że cyfry o tym powiedzą: Doceniając obronność Państwa, wiedząc do Potężnej i Mocarstwowej Polski, złożyli na Fundusz Obrony Narodowej 3.486,46 zł. Dnia 19 marca b. r. 8 batalion pracy darował ręczny karabin maszynowy jednemu z oddziałów wojsk saperskich w Brześciu n.B. ufundowany z dobrowolnych

zieloną wodę, drugą — z trudem wciągnięto do łodzi i trymfalnie przytransportowano do wsi.

Tak to herr Rudolph upolował dziką na morzu. Łeb swojej zdobyczy o pięknych, groźnych kłach umieścił, jako trofeum bądź co bądź niezwykle, na politurowanej desce dębowej i zawiesił na honorowej ścianie jadalni wśród licznych rogów jelenich różnego kalibru.

Jak już się rzekło, pan Altman jest najzamożniejszym ze wszystkich Niemców mieszkających w wiosce, nie znaczy to jednak, aby był bogaty. Ma niewielki kawałek pola, trzy domki, które podczas sezonu odnajmuje letnikom i skład towarów spożywczych, t. zw. „kolonialkę”. Inni jego rodacy żyją tym samym twardym trybem, co wszyscy Kaszubi. Tak samo wchodzą w lodowatą wodę, aby zastawić żak na węgorkę, tak samo mokną na deszczu i w bryzgach słonej wody, kiedy wypływają swoimi otwartymi łodziami na połowy, tak samo na starość wykręca im kości reumatyzm. Antagonizmów narodowościowych tu, na pograniczu, nie daje się zauważyć. Wszystkich mieszkańców wioski łączy wspólna, solidarna praca na morzu, dzielą zaś — zwyczajne kłótnie sąsiedzkie o zaoraną granicę chudego zagonu lub o cielaka, zajętego w lichym życie, niskim jak owies.

Herr Altman naturalnie nie ma potrzeby wypytywać na połowy i narażać się na zapalenie płuc. Żyje skromnie, ale wygodnie, za jedyną rozrywkę mając dawniej polowanie a dzisiaj tylko radio. Jest wysoki i szczupły, twarz ma wygoloną, bladą, czuprynę czarną i bujną. Opanowany w gestach

i mowie, ubrany zawsze w ciemnozielone, na pół sportowe ubranie, robi ujmujące wrażenie człowieka kulturalnego, chociaż o niezbyt wysokim poziomie wykształcenia książkowego. Wygląda młodo, zwłaszcza przy swojej schorwanej żonie, która pokazuje się ludziom rzadko.

W mieszkaniu państwa Altman jest bardzo cicho, bo wiem dzieci nie mają. Przyszedłem tu, aby posłuchać swojej audycji, którą o tej porze ma nadać „Polskie Radio”. Uprzejmy mój gospodarz włącza akumulator i nastawia swój stary, ale jeszcze dobrze funkcjonujący aparat na Warszawę. Trochę gwizdu, jakby ktoś palcem mokną szybę pocierał, i oto słychać już kończący się właśnie koncert ze Lwowa. Wreszcie po krótkiej chwili oczekiwania ciepły, sympatyczny głos spikerki rozgłośni łódzkiej zapowiada, że za chwilę usłyszymy w zasięgu ogólnopolskim opowiadanie Mieczysława Żydlera. Mój gospodarz uśmiecha się grzecznie i wyczekująco. W kątach oczu ukazuje mu się gęsta siatka zmarszczek. Z bliska widać, że nie jest on wcale taki młody i że musi mieć już około pięćdziesiątki. Mówi coś do mnie, ale pochłonęło mnie już całkowicie misterium radia. Serce bije mi głośno i przedko, krew żywiej krąży.

Zamieszkawszy w tej głuchej wiosce utraciłem tak dalece kontakt z t. zw. światem intelektu, że teraz ten głos poruszył mnie głęboko. Dzień za dniem mija mi w wyczerpującej pracy, ale oto słyszę, słyszę na własne uszy, że idąc za wewnętrznym nakazem nie trudzę się darmo, że znaleźli się ludzie, którzy pracę moją uznali za godną zaprzęgnięcia uwagi

składek junaków. Piękny ten czyn był wynikiem inicjatywy jednego z junaków tego batalionu.

Na Fundusz Obrony Morskiej 155.60 zł.

Na Ligę Obrony Powietrznej Państwa 514.40 zł., wierząc, że pomyślny rozwój lotnictwa i obrony przeciwgazowej zapewni bezpieczeństwo Państwa.

Pokażną kwotę, bo 1.844.36 zł. złożyli junacy na budowę szkół powszechnych, pomoce naukowe szkolne i biblioteki.

Wybitnie zarysowała się ofiarność junacka dla bezrobotnych. Objawiła się ona nie tylko w pokaźnej, mała, największej sumie, wyrażającej się w sumie 10.361,40 zł., ale także objawiła się w postaci opieki nad dziećmi, dożywiania i obdarowywania odzieżą. Wszędzie junacy

szczodrze dzielili kęs chleba z ludnością niezamożną, bezrobotną, nie dziwnego, bo sami doświadczyli czym jest głód i niedostatek.

W różnych ofiarach dających ogólną sumę zł. 634,32 nie brak i Związku Strzeleckiego. Pamiętali o nim junacy, bo nie jeden z jego szeregów wyszedł i po odbytej służbie do jego szeregów wrócił.

Nie brak i pracy junacek. A praca to wartościowa. Organizowały kursy praktyczne gotowania, kroju, szycia. Ukończyły przede wszystkim dzieci, którym chętnie poświęcały każdą wolną chwilę od zajęć, organizując świetlice dziecięce i opiekę sanitarną dla dzieci. Obdarzały je różnymi podarkami z okazji różnych świąt i obchodów; organizowały zabawy dziecięce i t. p.

Bezimienny trud i ofiarna praca to dowód, że junacy idą stale w myśl wskazań Ojca Narodu w pracy swojej dla Polski.

Junacy w swoich duszach utrwalają pewność, że tylko pracą, poświęceniem i krwią można zapewnić wielkość Ojczyźnie.

Z końcem kwietnia wyruszyły znów Junackie Hufce Pracy na zaszczytną pracę dla Państwa i Narodu, na pracę dla dobra społecznego.

Popłynęła znowu po Polsce pieśń junacka:

Idą junacy — hufiec śmiały,
Karne szeregi kroczą w dal
Osuszać bagna, burzyć skały,
Budować szosę, Wisły wał!

Tadeusz Myszka.

DWUDZIESTY ROK PRACY P. C. K.

W dniu 22 maja rozpoczął się w całej Polsce tydzień propagandy polskiego Czerwonego Krzyża.

P. C. K. komuż w Polsce są nieznane trzy skromne litery, a zawierające w sobie tak ogromną treść. W czas wojny i pokoju zawsze śpieszy z pomocą wszystkim tym, których nawiedziła klęska. To też zdawałoby się, że całe społeczeństwo polskie powinno się znaleźć w jego szeregach. Tymczasem tak nie jest. *Tylko 600 tysięcy członków dorosłych i młodzieży znalazło się dotychczas w szeregach P. C. K.!* To mało, to bardzo mało, jak na nasze społeczeństwo, znane przecież z ofiarności. Jeżeli uświadomimy sobie rolę P. C. K. jaką odegrał w minionej wojnie polsko - bolszewickiej, w czasie wielkiej powodzi oraz jaką odgrywa w codziennej, mrówczej pracy. — to dzi-

wić się należy, że liczba członków nie jest dziesięciokrotnie większa.

Legitymacją każdej organizacji są wyniki jej pracy. A legitymacja Polskiego Czerwonego Krzyża wypisana jest złotymi zgłoskami. Ogólny bilans P.C.K. za rok 1937 wyraża się cyfrą prawie 24 milionów złotych. Wartość posiadanych nieruchomości przekracza 8 milionów zł. 273 instytucje, prowadzone na terenie całego państwa, 700 kursów sanitarnych różnego typu, zorganizowanych w okręgach i oddziałach, 1.455.000 zł. wydanych na cele sanitarno-społeczne oto dorobek P.C.K. za rok 1937.

Społeczeństwo polskie składa coraz liczniejsze i wspanialsze dowody gotowości do niesienia ofiar dla sprawy obrony państwa. Ale gotowość ta będzie niepełna, jeżeli nie będziemy pamiętali

o pomocy sanitarnej. Nadejdzie moment, kiedy tysiące ofiar będą oczekiwały pomocy. Na ten moment musimy być tak przygotowani, jak i w innych dziedzinach obrony. Na ten moment musi być przygotowany i Polski Czerwony Krzyż. I niewątpliwie będzie, bo każdy przecież rozumie, że popierać P. C. K. — to znaczy dbać o samego siebie. W dwudziestym roku działalności liczba członków musi wzrosnąć przynajmniej do miliona, a w czasie kwesty — hojnie sypnąć grosz do puszek kwestarzy. To będzie nie ofiarność społeczeństwa, a dobrze zrozumiany obowiązek obywatelski i interes własny. Polski Czerwony Krzyż musi napotkać w swej pracy nie obojętność społeczeństwa, ale najżywsze uznanie, głębokie zainteresowanie i gotowość do współpracy.

setek tysięcy słuchaczy. Z głośnika płyną dobrze mi znane słowa blahego opowiadania, poczętego jeszcze przed laty w innych zupełnie okolicznościach i w krańcowo innym nastroju. Czuję wielkie wzruszenie, ale również coś w rodzaju wstydu. Czuje utwór mój jest taki... słaby. że słuchają go ludzie lepsi ode mnie i mędrsi. Po chwili jednak przychodzi refleksja. Może to dobrze, że opowiadanie wydaje mi się złe i chybione. Może to znaczy, że idę naprzód. Gdyby ten dawno napisany utwór zachwyił mnie teraz, znaczyłoby, że jako pisarz cofnąłem się w swoim rozwoju. Gdybym go uznał za niezły, świadczyłoby to, że stoję w miejscu. Ze zaś słucham go z żalem, ostro krytykując jego kompozycję, styl i dobór wyrazów, więc idę naprzód, naprzód... I wzbiera we mnie radosne poczucie siły.

O wielka chwilo, którą po długich, samotnych miesiącach dano mi przeżywać w zawieszonych jelenimi rogami jadalni niemieckiego kolonisty w zapadłej wiosce kaszubskiej... Wynagradzasz mi z nawiązką gorzkie momenty rozczarowań i upokorzeń... Każesz zapomnieć o bolesnym trudzie pisania, przymusię z serca płynącym utrwalenia w słowach prostych i mocnych, jak przyjacielski uścisk dłoni, tego, co się czuje, co się pragnie dać innym, zanim zblednie w niepamięci... Nieraz

już słyszałem swoje prace czytane przed mikrofonem, ale przecież było to w zupełnie innych okolicznościach. Dzisiaj po wielu miesiącach, przeżytych w twardych warunkach wśród niemiętych ludzi, te płynące z odrapanego głośnika słowa niedojrzałego utworu budzą we mnie myśli, których nigdy przedtem w warunkach umysłowego dosytku nie odczuwałem i stają się wielkim przeżyciem wewnętrznym.

Szkoda tylko, że wielkim — przeżycie to jest tylko dla mnie. Mój gospodarz dawno już przestał robić papierosy i udawać, że słucha. Spuściwszy głowę na pierś, drzemie smacznie. Tak jest, utwór naprawdę udany powinien dawać tę samą sumę wrażeń odbiorcy — a więc słuchaczowi bądź czytelnikowi — co swojemu autorowi. Inaczej pozostanie płodem chybionym, „kiczem”, z którego dumą może być tylko biedna istota, niesłusznie zresztą wyszydzana i lekceważona, zwana grafomanem.

Z płonącą głową, bogatszą o jedno więcej doświadczenie i kilka myśli wartych zapamiętania, opuszczam dom pana Altmana. Zapada zmrok, wczesny zmrok zimowy. Zza przyczajonego czarnego lasu, oddychającego dzisiaj więcej niż kiedykolwiek żłudną obietnicą poznania prawdy, dobiega cichy pomruk morza.

KONIEC.



STRZELCZYNI

Zapoczątkowanie zjednoczenia myśli i czynów. P. Marszałkowa Piłsudska o czerwcowym kongresie kobiet

W związku z mającym się odbyć w dniach od 25 do 30 czerwca r. b. Kongresem Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet, pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, jako przewodnicząca kongresu, wygłosiła przez radio dn. 20 b. m. następujące przemówienie:

W dniu 25 czerwca 1938 rozpoczyna się w Warszawie obrady Pierwszego Kongresu Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet, które trwać będą przez cały tydzień. Będzie to pierwszy kongres omawiający pracę społeczno-obywatelską kobiet, pierwszy kongres zorganizowanych sił kobiecych obejmujących przeszło 200.000 członkiń.

Za miesiąc podsumujemy więc niewygodane, nie obiecywane, w pięknych i szumnych hasłach i frazesach reformy, a podsumujemy faktyczną realną, planowo zorganizowaną pracę społeczną i duchową kobiet, realizowaną jak zawsze przez kobiety — z entuzjazmem i bezinteresownie.

Jest to praca tylko pewnej części kobiet polskich, która weźmie udział dobrowolnie w kongresie. Kongres nie obejmuje jeszcze całej rzeszy kobiet. Świadomie nie agitowałyśmy za liczniejszym udziałem w kongresie, gdyż wolałyśmy tę uzgadniającą czynność przeprowadzić najpierw na mniejszym odcinku.

Przygotowujemy kongres przez 3 prawie lata. I dziś powiedzieć możemy, że osiągnęłyśmy już duży sukces: poznałyśmy się wzajemnie. Przed kongresem, pracując na tych lub innych odcinkach pracy społecznej, nieraz wzajemnie przeszkadzałyśmy sobie; nieraz nie domyślałyśmy się nawet wyników i inicjatywy stowarzyszeń pracujących obok nas. Praca dla kongresu była tą platformą, która nas zbliżyła. Przez to zbliżenie, przez to wspólne zasiadanie w jednej ko-

misji i omawianie zagadnień tak żywo nas obchodzących, wzbogaciłyśmy życie organizacji naszych w nowe doświadczenia.

Stwierdzamy, że taka wspólna praca dla kongresu nie pozwala zasklepić się w raz zdobytych formułkach, nie pozwala spoczywać na laurach, a każe szukać nam, przez wzajemne porozumienie i współpracę nowych dróg. Pozwolę sobie przytoczyć słowa Marszałka: „Z takiej jedynie ustepliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów”

Omawiając wspólne bolączki i wady, wynikające nie tylko z warunków zewnętrznych, a tkwiące nieraz w naszej psychice i przyzwyczajeniach, przez spojrzenie prawdzie w oczy, postawienie zagadnień jasno i wyraźnie, podkreślenie wielu usterek — doszliśmy do dokładnego ich sprecyzowania w szeregu naszych referatów, wniosków i dezyderatów.

Wspólna praca nad realizacją tych wniosków pozwoli nam prawdopodobnie na usunięcie wielu wad i bolączek, pozwoli na wspólne realizowanie inicjatywy jednostek, dalsze korzystanie ze wspólnych doświadczeń, oraz pogłębienie i udoskonalanie naszej dotychczasowej pracy.

W pozytywnym wyniku kongresu miejmy nadzieję, będzie unormowaniem stosunków międzystowarzyszeniowych, zapoczątkowaniem faktycznego zjednoczenia myśli i czynów.

Wierzmy, że damy czyn. Marszałek mówi: „Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych”.

Wiedza i nauka jest dla nas dostępna. — Musimy rozumieć i zdawać sobie sprawę, my matki i wychowawczynie naszych córek i synów, iż na nas spada wielka odpowiedzialność za młode pokolenie.

Jakich wychowamy obywateli takie będzie społeczeństwo.

Obywatelki pamiętajcie o jak-najliczniejszym i należytym obesłaniu obozów żeńskich. Od wyników pracy obozowej zależy przyszła całoroczna praca w oddziałach żeńskich Związku Strzeleckiego.



Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska przed mikrofonem Polskiego Radia.



PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Znaczenie i zadania przysposobienia wojskowego

W związku z polemiką prasową na temat zagadnień armii stałej a przysposobienia wojskowego, „Polska Zbrojna” — organ oficjalny wojska — w artykule z dnia 19.IV b. r. następująco uzasadnia potrzebę p. w. i wyjaśnia jego znaczenia i zadanie:

„Niewątpliwie, wzmocnienie armii stałej i zaopatrzenie jej w broń najbardziej nowoczesną jest zagadnieniem w dzisiejszych czasach zawsze aktualnym, zawsze domagającym się podwojenia wysiłków. Czy znaczy to wszakże, by zrezygnować z prac, dla obronności państwa posiadających bodaj że jeszcze większe znaczenie, mianowicie zrezygnować z ideału „narodu pod bronią”?

Liczna, dobrze wyszkolona, dobrze wyposażona armia stała — dziś nie wystarcza. Było to dobre za czasów wielkiego Fryca; nie uchodziło już w epoce Napoleona. Podczas wojny 1914 — 1918 niektóre państwa musiały powoływać i posyłać właściwie bez żadnego wyszkolenia na front młodzieńców 17-letnich. Ginęli oni, zanim nauczyli się ładować karabin.

To się nie może powtórzyć. Dlatego we wszystkich krajach zaczęto po wojnie światowej forsować p. w., to znaczy przygotowanie do służby wojskowej w polu młodzieży przedpoborowej i utrzymywanie w dobrej formie żołnierskiej rezerwistów. Tylko w tym wypadku armia stała będzie mogła, w razie potrzeby wojennej, od razu stać się wielokrotnie licniejszą i silniejszą. Tylko wtedy zrealizuje się idea „narodu pod bronią”.

Wojsko — wszyscy się pewnie z tym zgodzą — jest dobrą szkołą wychowawczą. Lecz wszystkiego wykonać nie może: raz, że samo szkolenie fachowe jest dziś obszerną i trudną dziedziną, swego rodzaju uniwersytem dla żołnierza, zajmującym gros czasu pracy nad nim; po drugie, że zagadnienie wychowania to nie jest zadanie na krótki okres czasu służby wojskowej — to proces długi, który po-

winien trwać nieprzerwanie na długo przed służbą wojskową, w jej czasie i po niej. Te trzy etapy pracy wychowawczej powinny być konsekwentnie prowadzone i stanowić jedną całość.

Przedpoborowi nie powinni przyjść do wojska surowi. Zapał patriotyczny czyni cuda, lecz lepiej być pewnym swego bez konieczności liczenia na cuda. Chłopiec pełen dobrych chęci, który jednak byłby nieprzygotowany fizycznie do służby żołnierskiej, któryby nie miał wpojonych zasad karności, dyscypliny, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności, który nie znał by już chociażby abecadła wiedzy wojskowej — nie zdołał by nigdy w czasie tak krótkiej służby w szeregach stać się pełnowartościowym żołnierzem, gdyby go uprzednio dobrze przygotowano. A wiemy, że stam zdrowotny, że sprawność cielesna przeciętnego naszego rekruta pozostawiają aż za wiele do życzenia, wiemy też, że Polak nie odznacza się z natury poczuciem dyscypliny i karności. Właśnie te braki zasadnicze stara się usunąć praca ofiarna i planowa organów i organizacji p. w. Czyż wyrabianie sprawności fizycznej, czyż przyzwyczajanie do uciążliwych marszów, czyż nauczanie orientowania się w terenie, czytania mapy i posługiwania się busołą, czyż wreszcie nauka strzelania — to jest cześć „budzenie ducha wojskowego”? Czy też realna praca wojskowa?

Przypuścimy, że zwiększylibyśmy dwukrotnie, pięciokrotnie armię stałą. Kraj jęczałby pod ciężarem nowych podatków (p. w. w znacznej części prowadzone jest przez organizacje społeczne, za pieniądze społeczne); rozwój gospodarczy i kulturalny zostałby zahamowany. A obok tego — wojsko stałoby się, stawałoby się nieuniknienie coraz bardziej odizolowaną od reszty społeczeństwa kasta, coraz bardziej mu obcą. Przeciętny obywatel przestałby poczuwać się do odpowiedzialności za obronność państwa, bo

przecież na to byłaby olbrzymia armia zawodowa. Na niej by leżał ten obowiązek, a nie na wszystkich, jak jest wtedy, gdy drogą akcji p. w. dążymy do uwojskowania całego społeczeństwa, do narodu pod bronią.

Nie, nie likwidujmy zastępczej służby wojskowej, nie likwidujmy obozów juna-ków, nie likwidujmy organizacji w. f. i p. w. W nich właśnie leży przyszłość polskiej armii, w nich potęga narodu, w nich gwarancja Niepodległości i Wielkości naszej Ojczyzny”.

28 — 29 MAJ
ŚWIĘTO W. F. i P. W.
W WARSZAWIE

W myśl zarządzenia M. S. Wojsk odbędzie się w Warszawie w dnia 28—29 maja święto W.F. i P.W.

Program uroczystości przewiduje w dniu 28 b. m. o godz. 7.50 wiecz. zbiórkę hufców p. w. Zw. Strzel., Zw. Rezerwistów, KPW na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, zapalenie stosu.

W dniu 29 b. m. koncentracja oddziałów odbędzie się o godz. 8 rano na Stadionie W.P. O godz. 9 odprawiona zostanie msza polowa. Po nabożeństwie defilada, a następnie odmarsz w zwartych kolumnach pod Belweder, gdzie oddany zostanie hołd pamięci Wielkiego Marszałka.

Po złożeniu wieńca u stóp Belwederu, przemarsz przed siedzibą Marszałka Śmigłego - Rydza i oddanie Mu hołdu.

Poza tym odbędzie się w przeciągu obu dni szereg imprez o charakterze sportowym.

ĆWICZENIA Z. S. W POW. BIŁGORA.J

W dniu 8 maja b. r. w powiecie Biłgorajskim odbyły się ćwiczenia polowe licznych oddziałów Z. S. połączone z uczczeniem pamięci bohaterów poległych w wojnie polsko - bolszewickiej, pochodzących ze wsi Biszczka i Potok Górny.

Ćwiczenia poprzedziła msza polowa we wsi Biszczka celebrowana przez miejscowego księdza proboszcza, poczem uroczystie złożono liczne wieńce od oddziałów Z. S. u stóp pomnika poległych bohaterów.

Oddziały strzeleckie podczas ćwiczeń wykazały dobrą sprawność organizacyjną i fizyczną. Sprawy gospodarcze były powierzone oddziałowi żeńskiemu. Identyfikacja złożenie wieńców odbyło się w Potoku Górnym.



Znakomite zwycięstwo polskich piłkarzy

IRLANDIA ROZGROMIONA 6:0.

Trzydzieści tysięcy widzów dawno nie oglądało takiego zwycięstwa naszych piłkarzy, jak w ostatnią niedzielę nad zawodową narodową drużyną Irlandii.

Było to spotkanie, które złotymi głoskami winno być zapisane w kronikach międzynarodowych spotkań naszej drużyny narodowej.

Nawet najśmielsze obliczenia nie typowały zwycięstwa naszego tak wysoko. Naogół po nierozstrzygniętej grze Irlandii z reprezentacją Czechosłowacji, oczekiwano wyniku 2:4, 3:5 dla naszej drużyny, ale nikt nie przypuszczał, że wypiarze odjadą z Polski z tak ciężkim bagażem.

Skład naszej reprezentacji za wyjątkiem środka ataku Szarfkego, zdał egzamin na piątkę! Chłopcy nasi grali z takim animuszem, że życzymy sobie, by równie dobrze grali w mistrzostwach świata, jakie ich niezadługo czekają.

Przebieg tego historycznego spotkania przedstawiał się następująco. Na boisko pierwsi wpadają goście w zielonych koszulkach i białych spodenkach. Wkrótce wśród niebываłego entuzjazmu wpadają bioło-czerwoni. Muzyka gra hymn irlandzki a po tym nasz.

W loży honorowej zjawił się Marszałek Śmigły - Rydz w otoczeniu generalicji i organizatorów spotkania.

Inicjatywę gry przejmują na kilka początkowych minut goście. Udaje im się parę razy podejść pod naszą bramkę, jednak na szczęście strzały ich likwiduje nasz bramkarz, względnie nie dopuszcza ich do strzałów nasza znakomita obrona.

Następnie inicjatywa przechodzi w nasze ręce. Znakomity nasz atak, a zwłaszcza jego lewe skrzydło nie daje gościom żyć, ustawicznie zapuszczając się pod bramkę irlandzką. W wyniku ustawicznych ataków środkowy pomocnik Wasiewicz dalekim strzałem zdobywa pierwszą bramkę dla naszych barw.

Lecą w górę kapelusze a krzykom nie ma końca.

Historia dwóch dalszych bramek w pierwszej połowie gry jest następująca. W 30 minucie Wilimowski oddaje piłkę Wodarzowi, który podciąga na skrzydle i strzela nieuchronnie drugą bramkę. Zdobywcą trzeciej bramki jest Piontek z podania obrońcy Szczepaniaka.

Ten wynik do pauzy każe przypuszczać, że zwycięstwo zostanie przy nas.

Druga połowa gry należy do najpiękniejszych, widzianych na boisku stadionu W. P. w ostatnich latach. I goście i nasi dają koncert gry. Specjalnie nasz atak, a w nim Wilimowski i Wodarz dokazują cudów. Doskonale wspierani przez obronę i pomoc raz po raz podejżdżają pod bramkę przeciwników. W wyniku tych licznych akcji padają bramki w 4 minucie przez Piontkę, w 12 minucie po ładnej akcji solowej Wilimowskiego, który „kiwnął” obu obrońców, oraz w 33 minucie przez Wodarza.

Atakują również gęsto i z dużym temperamentem Irlandczycy. Nie mają, można powiedzieć, szczęścia w strzałach, a także, co ważniejsze, ich kombinacje padają ofiarą naszej znakomitej pary obrońców Szczepaniaka i Gałęckiego. Zwłaszcza ten pierwszy nie ma sobie dziś w kraju równego. Również nasza pomoc, początkowo nieco kulejąca i tworząca luki między atakiem a obroną, w drugiej połowie grała doskonale, obstawiając dobrze najbardziej niebezpiecznych graczy ataku irlandzkiego.

Gra drugiej połowy była, mimo zdobytych bramek i ugruntowanego można powiedzieć zwycięstwa tak porywająca, że życzylibyśmy sobie, by nasza narodowa jedenastka grała tak zawsze w spotkaniach międzynarodowych.

Irlandczycy nie mieli w drugiej połowie szczęścia. Nawet szereg bardzo zawiłych sytuacji pod naszą bramką potrafili nasi rozwiązać na naszą korzyść, a kilka doskonałych



Fragment spotkania piłkarskiego Irlandia — Polska.

strzałów obronił znakomicie grający bramkarz, — Madejski, mający swój znakomity dzień. Było też kilka poprzeczek i słupków, ale na szczęście nieszkodliwych w skutkach.

Po zakończeniu spotkania nasi gracze zostali zniesieni z boiska na rękach rozentuzjasmowanej

młodzieży. Należało im się to w stu procentach!

Przed czekającym nas w dniu 6 czerwca spotkaniem o mistrzostwo świata z Brazylią jesteśmy dobrej myśli. W każdym razie „gulaszu” z nas Brazylijczycy, mistrzowie i żonglerzy piłki nożnej, nie zrobią.

M. K.



Msza połowa motocyklistów.

Święto polskiego motocyklizmu

W dniu 22 b. m. odbyło się w Warszawie święto motocyklizmu polskiego, zorganizowane przez Polski Zw. Motocyklowy.

Na placu Marszałka Piłsudskiego już od wczesnych godzin rannych zaczęli przybywać motocykliści ze wszystkich stron Polski. Duża ulewa, jaka miała miejsce w dniu poprzednim w całym kraju, odstraszyła wielu chętnych i przerzuciła szeregi mających przybyć do Warszawy. Nie mniej tym godniejsze jest podkreślenie stawiennictwa się tych wszystkich, którzy mimo przeszkód do Warszawy zawitali. A przybyli nawet motocykliści z Wilna, nie mówiąc już o szeregu miejscowości bliżej stolicy położonych. Z klubów warszawskich reprezentowane były: KMZS, Legia, sekcja motorowa Z. S. Raził brak najważniejszego klubu motocyklowego stolicy Polskiego Klubu Motocyklowego, który w tym czasie brał udział w pokazie samochodowym i motocyklowym.

Dziwimy się też, że władze sportowe i PUWF i PW tolerują nazwę klubu, gdyż słowo „polski” w nazwie klubu przysługuje jedynie związkowi państwowym jak „polski Zw. Motocyklowy”, Polski Zw. Lekkoatletyczny i t. p. a więc związkowi o charakterze ogólnopństwowym.

Po tej dygresji powróćmy na plac Marszałka Piłsudskiego. Honory gospodarza zebranych motocyklistów czyni ob. Krzeczkowski, komendant powiatu Z. S. Warszawa Południe a zarazem członek zarządu PZM. Każda przybywa-

jąca grupa otrzymuje przodownika z KM. ZS. Ustawienie na placu regulują przodownicy.

Polski Zw. Motocyklowy reprezentował plk. Wyrwiński, który odebrał raport i przeszedł przed frontem zebranych. Przy ustawionym na placu ołtarzu połowym rozpoczyna się Msza Św. Przed ołtarzem zajęli miejsca prócz wiceprezesa PZM plk. Wyrwińskiego członkowie zarządu oraz delegacji organizacji.

Po Mszy Św. delegacja składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza oraz wpisuje się do księgi pamiątkowej.

Po tej ceremonii zebrani motocykliści ruszają pod Zamek, by tam złożyć hołd Panu Prezydentowi R. P. i wpisać się do księgi audiencjonalnej.

Stąd podąża korowód motocykli pod Belweder. Motocykle zostają ustawione w Alejach Ujazdowskich. „Spieszeni” motocykliści udają się do Belwederu, gdzie zostaje złożony piękny wieniec. Chwila milczenia.

Z pod Belwederu zebrani udają się do siedziby Marszałka Śmigłego - Rydza, gdzie wpisują się do księgi audiencjonalnej.

Sukces warszawskich wodniaków Z. S. 4 mistrzostwa i 300 kilometrów w 36 godzin

Tak się jakoś dziwnie składa, że już drugie mistrzostwa kajakowe warszawskiego okręgu P. Z. Kajakowego rozgrywane są w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie podobno Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, jako zasobna w środki, ten sport finansuje.

Dobrze! To dobre na raz, co dwa lata, ale nie dwa lata z rzędu, tym bardziej, że i do Tomaszowa z Warszawy trzeba jechać, i Pilica jako rzeka straszliwie pokręcona nadaje się raczej do turystyki kajakowej niż do regat!

Kto poza tym na te regaty z Warszawy wyjeżdża? Ano była pierwszy raz sekcja kajakowa Oddziału Wodnego Z. S. W tym ro-

ku też ta sama sekcja pojechała bronić zdobytego tamtego roku mistrzostwa, zabierając z sobą na dołatkę sekcję warszawskiego Sokola, przywożąc za trudy wyjazdu cztery tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzowskie. Po tych sukcesach uważamy, że dość wyjazdów do Tomaszowa. Chcemy oglądać naszych kajakowców u siebie w Warszawie, a przy ich boku pragniemy widzieć jeszcze kilku dobrych konkurentów z innych klubów.

Jeśli w Tomaszowie Mazowieckim będą się nadal po cichu odbywały regaty kajakowe o mistrzostwo okręgu warszawskiego to bądźmy szczerzy, nie prędko do-



Grupa motocyklistów na pl. Józefa Piłsudskiego.

czekamy się w Warszawie zawodniczego narybku kajakowego a sprzęt kajakowy będzie służył wyjazdom na wagiary i w miłym towarzystwie na weekendy!

Nie pisałbym o tym, gdyby nie to, że uczestnicy tych mistrzostw w Tomaszowie wracali do Warszawy 300 km wodą, bo poprostu jako biedni młodzi ludzie woleli wiosłować 10 godzin przez całą noc, i to bezpośrednio po zawodach, oraz dalsze 26 godzin, by nie płacić za podróż kolejną!!! Widziałem najszybszych chłopców na drugi dzień po przybyciu do Warszawy. Ten „wyścig” do domu dał im niewątpliwie dobrą szkołę i poczują go w kościach przez parę dni z rzędu!

Zawody o których piszemy mia-



Na przystani Z. S. Warszawa. Czyszczenie kajaków.

ły miejsce dnia 15 maja. Na starcie zawodów stanęło ogółem 26 osad kajakowych, reprezentujących Oddział Wodny Z. S. Warszawa, Sokoła warszawskiego, sekcję harcerską, sekcję wodną Tow. Wioślarskiego i sekcję wodną Tom. Fabr. Sztucznego Jedwabiu.

Mistrzostwa rozegrane na klasycznych dystansach dały następujące wyniki:

a) dwójki wyścigowe 100 m — Smył — Borkowski Z. S. Warszawa 3 min. 44 sek.,

b) dwójki wyścigowe 10.000 m — Smył — Borkowski Z. S. Warszawa 37:55,



Smył i Borkowski — zdobywcy mistrzostw w zawodach kajakowych Okręgu Warszawskiego P. Z. K.

c) jedyńki wyścigowe 1000 m — Borkowski Zgm. Z. S. Warszawa 38:55,

d) jedyńki wyścigowe 1000 — Mierzejewski Z. S. Warszawa 3:19.

W konkurencjach pań: dwójki wyścigowe 600 m — Skorupińska — Dylewska — Tomaszów Mazowiecki, oraz jedyńki wyścigowe pań — Dylewska — Tomaszów Mazowiecki.

Organizacja zawodów dobra. Zawodom przyglądało się blisko 1000 widzów.

Jako mistrzowie okręgu w kilku konkurencjach zawodnicy nasi mają moralny obowiązek przygotować się należycie do mistrzostw Polski, które odbędą się w lipcu b. r. w Pucku.

Kurleto.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

W grach o puchar Polski odbytych ostatniej niedzieli na terenie całej Polski uzyskano następujące wyniki: Wilno — Białystok 1:0, Warszawa—Polesie 7:1, Łódź—Zagłębie 4:3, Stanisławów—Wo-

łyń 3:2, Pomorze — Poznań 4:2, Lwów—Lublin 4:3.

W zawodach o charakterze międzynarodowym Poznań pokonał reprezentację Wrocławia 6:4, a w Krakowie reprezentacja tego miasta zmiażdżyła Belgów 8:1.

KOLCZYŃSKI OTRZYMUJE DOBRE PROPOZYCJE.

Kolczyński swym zwycięstwem nad O. Malleyem zyskał sobie w Ameryce nie małą popularność. Do hodzą wieści, że popularnemu „Kolce” proponują amerykańscy przedsiębiorcy pięściarscy 300 tysięcy dolarów zarobku w ciągu trzech lat, jeśli podpisze kontrakt pięściarza zawodowego.



Warszawscy strzelcy-kajakowcy ze sprzętem regatowym własnego wyrobu.



dla twojego roweru

PIASTÓW

EXPRESS·TRYUMF





ORLETA

O potrzebie nowej instrukcji Orłąt

Sprawa w tej chwili niezmiernie ważna. Poprzednie pierwsze wydanie tej instrukcji z r. 1934 było wydaniem próbnym, było ujęciem w pewne ramy tego wszystkiego, co już bez oficjalnej instrukcji nie raz istniało, dawało ujednostajnienie całej akcji orłęcej, wyznaczało zasadnicze wytyczne pracy organizacyjnej w tej najmłodszej grupie wiekowej.

Instrukcja ta spełniła swoje zadanie, dając należyte podstawy ruchowi orłęcemu w Związku Strzeleckim. Ale już dziś, po czteroletnich doświadczeniach, po owym okresie próby, której poddana była, doszliśmy do przekonania, że nowa instrukcja jest nam konieczna i potrzebna. Wiele przyczyn składa się na to, że instrukcja ta ukazać się powinna jeszcze przed dniem 1 lipca. Oto przyczyny najważniejsze.

1. Instrukcja z r. 1934 wydana była w ilości na ówczesny stan posiadania zupełnie wystarczającej, lecz wobec po-

tecznego rozrostu organizacyjnego w grupie orłęcej i idącego za tym wielkiego zapotrzebowania — brak jej odczuwa teren dotkliwie. Robi się różne skróty i wyciągi, które nie dają tego, co dać powinna kompletna instrukcja. To pierwszy powód, dla którego wydanie nowej instrukcji jest sprawą pilną.

2. Projekt nowej instrukcji otrzymaliśmy już dawno w terenie. Ponieważ projekt ten odpowiada bardziej aktualnym potrzebom — przyjęty został skwapliwie, a ten i ów podjął już pracę, stosując się do projektu. Wobec wyczerpania poprzedniego wydania obowiązującej jeszcze instrukcji, nowy projekt, nie w ostatecznej redakcji, ma widoki rozpowszechnienia się tam, gdzie brak wydania dawnego. Ponieważ projekt ten jest równie obszerny jak instrukcja — znów wyciągi tylko dojdą do realizatorów. Zjawiska w obu wypadkach nie pożądane — i tu widzimy drugie potwierdzenie potrzeby wydania nowej instrukcji.

3. Trzeci wreszcie powód, dla którego jeszcze przed lipcem nowa instrukcja powinna być wydana, to letnia akcja szkoleniowa. Kilka tysięcy przodowników orłąt i drużynowych, kilkuset instruktorów i kandydatów na komendantów hufców, wreszcie kilkudziesięciu kandydatów na instruktorów powiatowych przerobiłoby w czasie obozów letnich nową instrukcję, przyswoiło sobie, a następnie spopularyzowało główne i nowe jej zasady w terenie. Dla upowszechnienia nowej instrukcji zaraz po ukazaniu się jej miałyby to olbrzymie znaczenie. A wiemy aż nadto dobrze, co znaczy niezajomość instrukcji, jak przedstawia się — nie tylko u nas zresztą — znajomość regulaminów organizacyjnych, jak trudno i wolno idzie wprowadzanie ich w życie.

I ten właśnie argument nie dowodzi, ale woła o natychmiastowe wydanie nowej instrukcji. Gdyby wydanie jej drukiem było już niemożliwe — wszystkie powiaty otrzymać powinny jeszcze w czerwcu egzemplarze powielane w celu odbicia odpowiedniej ilości i dostarczenia obozom orłęcym na swoim terenie. We

wszystkich tegorocznych obozach letnich powinna być już stosowana nowa instrukcja!

Przyczyna, dla której instrukcja nie mogła być wydana mimo ostatecznego prawie opracowania leży w tym, że wciąż jeszcze nie wiemy, jaka będzie. Dolna granica wieku orłąt. Wyjście z istniejącej sytuacji wydaje się być tylko jedno: musimy instrukcję opracowywać na każdą ewentualność, t. j. na możliwość organizowania orłąt różnych grup wiekowych — zależnie od warunków i możliwości. Program musi być w każdym wypadku elastyczny, do czego skłania nas ta przede wszystkim okoliczność, że wstępująca do drużyn orłęcych młodzież może być w różnym wieku, a to głównie kryterium będzie przy organizowaniu drużyn strzygającym.

W związku z nową instrukcją orłąt wysuwają się następujące uwagi:

1. powinna ona być tak popularnie napisana i tak ułożona, by mógł się nią łatwo posługiwać każdy drużynowy w każdej części Polski; przemawia za tym fakt, że ów właśnie drużynowy jest i musi być głównym jej wykonawcą, gdyż na nim opiera się cała praca wychowawczo-wyszkoleniowa drużyny;

2. w swej treści zawierać powinna nowa instrukcja dwie części: I — organizacyjno-programową, II — metodyczną; w I-szej znalazłyby się: popularne omówienie celów Z. S. i orłąt, przepisy organizacyjne, program wychowania i wyszkolenia na poszczególnych stopniach, zakres wymagań na ukończenie danego stopnia oraz przepisy mundurowe i ekwipunkowe; w części II-giej wyjaśnić należałoby, na jakich podstawach opiera się praca wychowawczo-wyszkoleniowa orłąt (popularne wyjaśnienie podstaw naukowych oraz wskazówki pedagogiczno-dydaktyczne), podać szereg rad i wskazówek, odnoszących się do zorganizowania i prowadzenia pracy w hufcu i drużynie orłąt, wreszcie uwagi o kadrze instruktorskiej;

3. za wydaniem instrukcji pójść powinno wydanie „podręcznika dla drużynowego”, zawierającego odpowiednie i najważniejsze materiały, umożliwiające każdemu drużynowemu realizację programu wych.-wyszk. na każdym stopniu; z wielu względów byłoby pożądane, by materiały takie były opracowywane nie przez jednostkę, a grupę pracujących w tym zakresie instruktorów.

Wszelkie uwagi naszych terenowych instruktorów na poruszone tu tematy byłyby bardzo pożądane.

J. O.

nawet ... „GDYBY CIOCIA

MIAŁA

WASZ....”



... dopiero wtenczas
normała rozkosznie wycieczki
rowerowej — gdy wyjedziesz
rowerem P.W.U.

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia

BIURO SPRZEDAŻY — WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 1

NOWOCZESNE ŚRODKI KOMUNIKACYJNE

POGADANKA 2.

Jesteśmy znowu wszyscy? zapytał ob. Referent.

Wszyscy — wszyscy! Powtórzyli chórem.

Ob. Referencie, obiecaliście nam wyjaśnić, jak to ruch tłoka w cylindrze obraca koło samochodu — zapytał orlę Janek. I jak jest obracane śmigło samolotu — rzucił ktoś z obecnych.

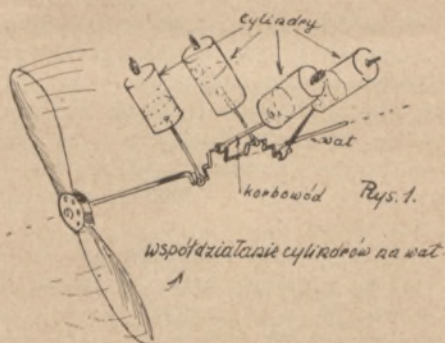
Tak pomówimy o tym, lecz wielu z was już także coś o tych rzeczach wie.

Może więc rozpoczniemy od tego, że ktoś nam opowie, jak wygląda samolot i gdzie jest w nim motor.

Widziałem, Obywatelu Referencie, samolot, który lądował na błoniach koło naszej wioski.

Na przodzie samolotu było śmigło, a gdy zbliżyłem się odczułem ciepło bijące od przedniej części samolotu.

Trafnie to zauważyłeś, bo ciepło istotnie wskazywało położenie motoru.



Przy pomocy Rys. 1 postaram się wytłumaczyć wam, jak śmigło samolotu obraca się dokoła swej osi mimo, że ruch tłoka w cylindrze odbywa się tylko w dwu kierunkach.

Musicie zapamiętać, że samolot posiada szereg takich cylindrów: bywa ich osiem, a nawet więcej.

Ułożone są zwykle symetrycznie tak, że między nimi leży wał korbowy.

Jest to stalowy mocny pręt, wygięty na przeciw każdego cylindra na kształt korby.

Środek każdego wygięcia korby uchwytyje korbówód, który może obracać się dokoła niej. Drugi koniec korbowodu przymocowany jest do wnętrza tłoka również ruchomo. Gdy następuje ruch tłoka

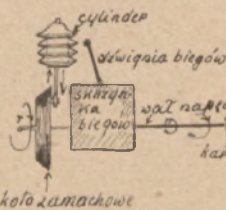
w dół, korbówód cofa się wraz z tłokiem i obraca korbę wału dokoła osi. Wał napędny obraca śmigło.

Obywatelu Referencie, a czy wszystkie cylindry razem wybuchają?

Nie! Inżynierowie obliczyli obrót wału napędnego i wyregulowali wybuchy cylindrów tak, że wybuchają one kolejno w każdym nowym położeniu wału.

Takie działanie cylindrów nazywa się współdziałaniem ich.

Podobne współdziałanie cylindrów mamy w samochodach i motocyklach dwu cylindrowych.



Rys. 2a

Rys. 2. Przekształcenie ruchu cylindra na obrót kółka

A teraz przypatrzcie się. Rys. 2. Przedstawia on, jak to w motocyklu ruch tłoka zostaje zamieniony na obrót koła.

Cylinder i jego tłok połączone są przy pomocy korbowodu z kołem zamachowym.

Dwie strzałki obok korbowodu wskazują jaki odbywa on ruch. Idzie więc korbówód w czasie wybuchu w dół. Naciska na obwód koła zamachowego. Rys. 2 a. Koło obraca się wraz z osią, która przedłuża się w wał napędny.

Wał ten na końcu drugim ma koło stożkowe z zębami (tryby).

Koło to zazębia się o koło zębate przymocowane do koła motocykla.

Obrót koła zamachowego udziela się wałowi napędnemu, ten obraca koło stożkowe, a ono koło motocykla.

Obywatelu Referencie, a ja widziałem, jak ktoś jadąc na motocyklu, ruszał z boku jakąś dźwignię — zapytał orl. Józef.

O dobrze, że zapytałeś się o to. Dźwignia ta nazywa się dźwignią biegow. Ona przerzuca przy pomocy specjalnych trybów biegi motocykla.

Jest to takie urządzenie, prz

którym motor może pracować lekko nawet wtedy, gdy motocykl jedzie pod górę.

Przyrząd ten mieści się w skrzynce, zwanej skrzynką biegów.

A czy w samochodzie są również takie biegi? — Tak, samochody mają także biegi, jest ich dwa lub trzy.

Teraz powiem wam, że dawniej budowano motocykle, które zamiast wału pędnego przenosiły obrót koła zamachowego na tylne koło przy pomocy łańcuszka.

Dziś jeszcze takie motocykle możemy spotkać.

A teraz zastanowimy się, gdzie motory bywają umieszczone.

— Czy możecie więc powiedzieć, gdzie motor umieszczony jest w motocyklu?

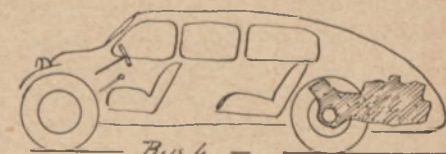
— Na środku między kołem tylnym, a przednim.

— Tak, jednak dla równomiernego obciążenia przesunięty jest nieco ku przodowi.

Obecnie konstruktorzy samochodów odbiegają od przyjętego zwy-



Rys. 3
samochód z umieszczonym motorem na przodzie



Rys. 4
samochód z umieszczonym motorem z tyłu

czaju umieszczenia motorów. Są więc samochody z motorem na przodzie Rys. 3 i z motorem w tyle Rys. 4.

Takie umieszczenie motoru wpływa na zewnętrzne kształty pojazdu.

O tym pomówimy w następnej pogadance.

R. M.



Plan przygotowania zawodników do Międzynar. Zawodów Strzeleckich w 1939 r.

W 15 numerze „Strzelca” b. r. omówiliśmy ogólnie **plan przygotowania** polskich zawodników do oczekujących świat strzelecki Międzynarodowych Mistrzostw, które odbędą się latem 1939 r. w Szwajcarii, w mieście Lucernie. Zwracaliśmy uwagę czytelników na ten niewątpliwie radosny fakt, że tym razem, dzięki specjalnemu zainteresowaniu się Ministerstwa Spraw Wojskowych, a szczególnie Szefa Departamentu Piechoty, pułkownika dypl. Prugar-Ketlinga, strzelectwo nasze otrzymało dotychczas niepraktykowaną, daleko idącą pomoc, która pozwoli na racjonalne i pełne przygotowanie polskich zawodników.

Jasnym jest, że Światowe Mistrzostwa Strzeleckie wymagają jak najbardziej starannego przygotowania, gdyż do zawodów stają czołowi, najprzedniejsi strzelcy narodów europejskich i pozaeuropejskich, niemal z całej kuli ziemskiej. Napięcie uwagi strzelectwa wszystkich krajów staje się tym większe, że nadchodzące mistrzostwa przeprowadzone zostaną na ziemi narodu, który historią i tradycją, stanem, poziomem i powszechnością strzelectwa przoduje dotąd w całym świecie. Aby więc w takim kraju, gdzie znajomość strzelectwa stoi rzeczywiście na wyżynach, godnie reprezentować barwy swego narodu — muszą zawodnicy nie tylko sumiennie popracować, lecz ponadto muszą mieć zapewnione maksimum środków dla przeprowadzenia takiej właśnie metodycznej, sumiennej i odpowiedniej w czasie zaprawy.

Ze ta obecna zaprawa w ten sposób jest pomyślana i tak zostaje przeprowadzoną mówiliśmy już w artykule p. t. Nasze strzelania w roku 1938.

Nasi czołowi strzelcy zostali wyznaczeni imiennie i tworzą ogólną **grupę przygotowawczą**, której kierownikiem jest pułkownik Aleksander Stawarz, znakomity strzelec i długoletni działacz sportowo - strzelecki. Jako szef polskiej drużyny reprezentacyjnej, która w ubiegłym roku strzelała na Mistrzostwach Świata w Helsinkach, począł on niewątpliwie szereg pouczających spostrzeżeń, które obecnie będzie mógł zastosować dla osiągnięcia jak najstaranniejszego przygotowania naszych zawodni-

ków. Zaznaczyć tu wypada, że osobistym staraniem płk. Stawarza zawdzięczać należy w znacznej mierze zainteresowanie i pomoc ze strony M. S. Wojsk, okazane naszemu strzelectwu i oddziałowi strzelectwa K-mdy Głównej Z S.

Cała grupa przygotowawcza podzielona została na specjalne grupy i trenuje według konkurencji, w których polska reprezentacyjna drużyna weźmie udział w Szwajcarii w następujący sposób:

1. **Karabin wojskowy (polski):** — pułk. A. Stawarz, mjr. St. Stawarz, mjr. Wrzosek, porucznicy: Matuszak, Wasilewski, Czechowski, Bondarczuk, podporucznicy Pitułko i Borowski, kapt. pilot Kaczmarczyk, chor. Faferek, st. sierżanci Malik, Brodała i Dąbrowski, sierżanci Kozłowski i Żółkiewicz, plutonowi Pachla i Kaczmarek oraz p.p. inż. Boye i Wójtowicz (P. P. Bydgoszcz)

2. **Broń dowolna długa „Widmer”** kal. 7,5 i 7,9: — Rutecki, dr. Jurek, Kołodziejski Edw., Paprocki K., Piątkowski 2, por. Matuszak, mjr. Wrzosek, płk. Stawarz, mjr. Stawarz St., st. sierż. Dąbrowski, sierż. Żółkiewicz, ppor. Borowski, dr. Zatorski, sierż. Kozłowski, chor. Faferek, plut. Kaczmarek i kpt. pil. Kaczmarczyk.

3. **Broń sportowa dowolna kal. 22.** — płk. Stawarz, mjr. Stawarz St., mjr. Wrzosek, por. Matuszak, kpt. pil. Kaczmarczyk, por. Wasilewski, sierż. Kozłowski, Rutecki, dr. Jurek, Piątkowski, Paprocki, Duda, Jabłoński, Kołodziejski, Dąbrowski, Żółkiewicz, Faferek, Kaczmarek, Wójtowicz, Wachowicz B. (Kadra Rembertów), por. Bondarczuk, por. Czechowski, plut. Pachla, ppor. Pitułko, dr. Zatorski, Golański, Pazdej, st. sierż. Brodała, st. sierż. Malik, Migas, inż. Boye i ppor. pil. Borowski.

4. **Pistolet dowolny kaliber 22** — mjr. Wrzosek, dr. Jurek, Eggermayer, Nowicki, Rutecki, Golański, Jabłoński, Migas, mgr. Doktor, Pazdej, Wójtowicz, płk. Stawarz i Wachowicz.

Jak widać grupa 3 jest najliczniejsza. Wchodzi w jej skład prawie wszyscy zawodnicy, co wynika — jak to już mówiliśmy w poprzednim artykule — stąd, iż strzelania z broni 22 są podstawą do innych strzelań a zwłaszcza z

broni dowolnej. Wyniki w kbk 22 będą orientacyjnymi przy doborze zawodników do broni długiej dowolnej. Ponadto położony jest tu nacisk na opanowanie postawy stojącej, która będzie decydowała przy wyborze zawodników.

Broń i amunicja, przeznaczona dla zaprawy, została już zawodnikom rozdana.

Przebieg zaprawy. Według programu mieli zawodnicy a) z **karabinu wojskowego** (300 mtr., tarcza 100 × 60, czas na konkurencję 2 g. 12 m.) odstrzelać w kwietniu 3 pełne konkurencje po 60 nb. w trzech postawach przy 20 nb. próbnym na każdą konkurencję. W maju i czerwcu — po trzy pełne konkurencje po 80 nb., w lipcu cztery konkurencje po 80 nb., we wrześniu i październiku po jednej konkurencji po 80 nb. — razem 1200 nb. na strzelca.

b) z **karabinu dowolnego** — w maju — trzy konkurencje: pierwsza i druga po 60 nb (10 + 10 pr. leżąc, 10 + 5 pr. kłęcząc i 20 + 5 pr. stojąc), trzecia — 75 nb. po 20 + 5 pr. w każdej postawie). W czerwcu i lipcu — dwa razy po 20 + 10 pr. leżąc, 20 + 5 pr. kłęcząc i 40 + 5 stojąc. Czas na jedno strzelanie — 3 godz. Wszystkie trzy postawy muszą być odstrzelane w jednym strzelaniu bez przerw.

c) z **kbk. sportowego 22.** — W kwietniu dozwolone było odstrzelanie każdej postawy oddzielnie. W maju — pierwszy tydzień: 40 + 10 pr. w każdej postawie, drugi tydzień: tak samo, trzeci tydzień — dwa razy pełną konkurencję w trzech postawach po 150 nb. W czerwcu — trzy pełne konkurencje, w lipcu — dwie, we wrześniu i październiku — po jednej. Ogółem — 2000 nb. na strzelca.

d) z **pistoletu dowolnego kal. 22** — czas na strzelanie wraz z próbnymi — 2 godz. 30 m. W kwietniu — 4 pełne konkurencje (60 + 10 pr.); w maju, czerwcu i lipcu po 6 pełnych konkurencjach, we wrześniu i październiku — po dwie. Razem 1960 nb. na strzelca

Poza wskazanymi strzelaniami zaprawy odbędą się trzy eliminacje, co podaliśmy czytelnikom w N-rze 15 Strzelca. Po każdej eliminacji mogą być skreśleni zawodnicy, którzy wykażą słabe wyniki. Po Zawodach Narodowych mogą być przydzieleni do grupy treningowej (przygotowawczej) ci zawodnicy, którzy osiągną zasługujący na uwagę wynik. W czasie eliminacji pierwszej (w Wadowicach) będą przeprowadzone strzelania we wszystkich wymienionych rodzajach broni, a więc z kb. polskiego — trzy konkurencje w trzech postawach, z kb. dowolnego, z kbk. 22 i z pistoletu 22.

W ten sposób przedstawia się program przygotowań do Mistrzostw Świata.

DZIAŁ ROLNICZY



R ó ż y c a ś w i Ń

Nadchodzi lato, okres rozprzestrzeniania całego szeregu chorób zakaźnych.

Jedną z chorób, która panuje latem i jesienią i dziesiątkuje inwentarz w chlewach jest różycą.

Oto kilka cyfr.

W Polsce w roku 1924 zachorowało na różycę 8.781 sztuk, a padło 4189 sztuk; nawiasem mówiąc, są to dane, które zdołała zebrać statystyka, a w rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa. Pomnóżmy liczbę padłych rocznie sztuk przez przeciętną cenę sztuki, a zobaczymy jakie setki tysięcy złotych tracimy rocznie przez tę chorobę trzody chlewnej.

Musimy z nią walczyć, a walka nawet nie będzie trudna, bo mamy środki do zapobiegania i leczenia różycy, musimy tylko coś niecoś wiedzieć o samej chorobie, aby umieć rozpoznać ją po jej objawach.

Różycą jest chorobą zaraźliwą i jak z powyższych danych mogliśmy zauważyć, bardzo często śmiertelną. Powodują ją specjalne bakterie, które przedostają się do organizmu zwierzęcego przez przewód pokarmowy, lub czasami, ale rzadko, przez ranę na skórze.

Różycę można rozpoznać po jej objawach, które są różne w zależności od przebiegu choroby.

Wyróżniamy trzy postaci różycy: 1) pokrzywkową, 2) ostrą czyli posocznicową i 3) przewlekłą.

Postać **pokrzywkowa** jest chorobą stosunkowo lekką. Objawy jej są następujące: na skórze chorego zwierzęcia pojawiają się gorące plamy czerwone lub fioletowe, ostro ograniczone, okrągłe lub czworokątne i nieco obrzękłe, z których nieraz przesiąka płyn surowiczy. Plamy te mogą zjawiać się na całym ciele chorego zwierzęcia, a najczęściej występują na

bokach klatki piersiowej i na szyi. Plamom występującym na skórze towarzyszy jednocześnie wzmożone pragnienie i zaparcie.

Postać pokrzywkowa różycy jest dla nierogaczyny procentowo mało śmiertelna, przeważnie następuje wyzdrowienie chorych zwierząt.

Postać **posocznicowa** czyli ostrą objawia się podniesioną temperaturą, zwierzę nie je, nie biega, nie ryje, wymiotuje, jest senne, osłabione, leży zagrzebane w ściółce. Początkowo powyższym objawom towarzyszy zaparcie, a później wypróżnienia są płynne, często ciemno brunatne. Na skórze chorego zwierzęcia pojawiają się plamy takie same jak przy postaci pokrzywkowej. Zjawiają się one już na drugi dzień choroby na brzuchu, piersiach, pomiędzy przednimi nogami, na udach, szyi, uszach. Plamy te zlewają się, tworząc jednolite zaczerwienienie. Na plamach zjawiają się pęcherzyki, zwłaszcza na uszach, przypominające swym wyglądem poparzoną skórę.

Skóra odstaje i odpada, czasami odpadają kawałki uszu lub koniec ogona. Po 3 — 4 dniach choroby następuje wielkie osłabienie i zwierzę ginie.

Przy tej postaci różycy ginie 50 do 85 procent nierogaczyny.

Czasami po 2 — 3 dniach choroby następuje pozorną poprawą, zwierzę zdaje się wracać do zdrowia i wtedy choroba przechodzi w postać **przewlekłą**, która objawia się tym, że po kilku tygodniach zwierzę, które zdawało się, że już jest zdrowe, zaczyna znowu niedomagać, jest senne, znowu pojawiają się czerwone plamy na skórze, dyszy, chudnie i najczęściej pada.

Wiemy, że tysiące sztuk nierogaczyny pada rocznie na różycę, a

jednak musimy sobie powiedzieć, że każda strata, jaką tu ponosimy dzisiaj, wynika tylko z zaniedbania.

Przecież mamy dzisiaj do dyspozycji tak skuteczne środki lecznicze i zapobiegawcze jakimi są surowica przeciwróżycowa i szczepionki. Ambicją naszą powinno być niedopuszczenie do utraty na różycę ani jednej sztuki nierogaczyny.

A teraz kilka słów o tym, jak i co mamy robić w razie, gdyby zaszedł wypadek różycy w naszym chlewie.

Ponieważ, jak już wspomnieliśmy, różycą jest chorobą zaraźliwą, więc aby zapobiec jej rozprzestrzenianiu się, musimy niezwłocznie zawiadomić lekarza weterynaryj i odpowiednie władze.

Przy wjeździe do zagrody trzeba umieścić tablicę z napisem „różycą świń”.

Ponieważ nierogaczyna zaraża się różycą przez bezpośrednie zetknięcie ze zwierzętami chorymi, czy to w chlewach, czy na drogach, pastwiskach lub jarmarkach, dlatego koniecznym jest odosobnienie zwierząt chorych od zdrowych. Następnie z gospodarstwa zagrożonego nie wolno wyprowadzać nierogaczyny ani na drogi, na jarmarki, ani na wspólne pastwiska, nie wolno wywozić mięsa wieprzowego, nie wolno wpuszczać do chlewów handlarzy świń, ani innych gospodarzy, gdyż ci na butach roznoszą zarazę. Ponieważ odchody i mięso zwierząt chorych na różycę są źródłem zarazy, więc roznoszą ją także inne zwierzęta, jak psy, koty, ptaki, owady i t. d.

Sztukom chorym na różycę trzeba jak najprędzej zastrzyknąć surowicę przeciwróżycową, a także zastrzykujemy ją wszystkim sztukom zdrowym z zarażonych chlewów, aby zabezpieczyć je przed chorobą. Dawka, jaką zastrzyknijemy będzie uzależniona od wagi zwierzęcia i od natężenia choroby.

Należy jeszcze pamiętać o tym, żeby surowicę kupować w aptekach, a nie od przygodnych sprzedawców, gdyż istnieje bardzo dużo falsyfikatów, których musimy się wystrzegać, jako bezwartościowych.

Surowica przeciwróżycowa leczy chore zwierzęta i uodpornia zdrowe na krótki przeciąg czasu, chociaż nieraz wystarczający do wygaśnięcia choroby. Na dłuższy czas i skuteczniej zabezpiecza

stosowanie zamiast surowicy — szczepionki, co jednak wykonać może jedynie lekarz weterynarii.

Zwierzęta padłe na różycę należy niezwłocznie zakopać na głębokość 2 do 3 metrów, a chlewy dezynfekować.

Czyste i dezynfekowane chlewy, myte i dezynfekowane koryta (że-

by nie gniły w nich resztki niezjedzonego pożywienia), ruch nierogacizny na świeżym powietrzu, szczepionka lub w razie potrzeby surowica przeciwróżycowa, — oto środki i sposoby, których staranne przestrzeganie zapobiega plądze różycy.

Mgr. Jadwiga Goldmanowa.

Wskazania na czerwiec

W polu:

Niszczymy chwasty, gratujemy, obredlamy, piejemy. Okopujemy ziemniaki, buraki i kapustę. Kukurydzę i kapustę zasilamy gnojówką lub pomiotem ptasim. Wycinamy osty. Wstawiamy tyczki w groch i fasolę. Płytką podorywką rozpoczynamy uprawę ugoru i siejemy mieszankę, tatarkę lub łubin zależnie od ziemi. Koniczynę na siano kosimy, gdy zaczyna kwitnąć. Niszczymy kianiankę.

Na łące.

Kończymy koszenie łąk, suszymy i zbieramy siano. Kosić łąki trzeba wtedy, gdy połowa traw zakwitnie, nie należy zwlekać z koszeniem, gdyż siano z młodych traw jest pożywniejsze.

W sadzie:

Drzewa owocowe zasilamy gnojówką lub nawozem fosforowo - potasowym. Drugi raz opryskujemy drzewa owocowe, zaraz po okwitnieniu, cieczą bordoską z zielenią paryską (patrz Nr. 18 „Strzelca” 1938 r.) i trzecie opryskiwanie tym płynem stosujemy, gdy owoce są wielkości orzecha laskowego.

Przy inwentarzu:

Strzec świnie przed różycą (patrz artykuł „Różycy świnii”) chwasty dawać oczyszczone z ziemi i pokrajane. Chronić bydło od much i gzów.

Ogólne:

Przygotować maszyny i narzędzia do żniw. Wyrównać klepisko, naprawić i oczyścić śpichlerz. Naprawić dachy. Przygotować wozy. Chwasty zwozić na kompost. Ubezpieczyć dobytek od gradu i ognia.

SÓL BYDŁĘCA ZIELONA.

Do wiadomości hodowców bydła, koni, owiec i trzody chlewnej podajemy że od maja roku bieżącego sól bydłęca mielona, używana do solenia karmy w korycie i poprawy paszy mieć będzie kolor zielony.

Zielony kolor soli bydłeczej pochodzi od zieleni malachitowej, którą zastąpiono używany dotychczas kolkotar o zabarwieniu brunatno - czerwonym. Sól mielona z zielenią malachitową, tak zwana sól zielona, sprzedawana będzie rolnikom na warunkach takich samych, jak sól bydłęca czerwona, mianowicie:

W każdej hurtowni soli,

W nieograniczonej ilości,

Po cenie dawnej:

50 kg. bez opakowania 2 zł. 54 gr.

1 kg. bez opakowania 2 i pół gr.

Tę samą barwę, co sól bydłęca mielona mieć będą brykiety solne, które już od jesieni r. b. zastąpią sól kruchową na lizanki. Brykiety te będą dużym ułatwieniem dla rolników, ponieważ do kupna ich nie będzie wymagane zaświadczenie o ilości posiadanego inwentarza.

Zwracamy uwagę, że przed wprowadzeniem zieleni malachitowej do skazania soli, środek ten został wypróbowany w państwowych zakładach doświadczalnych, które wypowiedziały się za jego użyciem do skazania soli dla celów rolniczo - hodowlanych.

GIELDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

z dnia 21.V. 38 r.

	zł.
Pszenica jednolita.	28.50— 30.00
Pszenica zbierana	28.00— 28.50
Żyto I stand.	21.75— 22.00
Jęczmień I stand.	19.25— 19.50
Jęczmień II stand.	18.75— 19.00
Owies I st.	22.00— 22.75
Owies II stand.	20.75— 21.25
Gryka	17.00— 17.50
Peluszka	25.00— 26.00
Groch polny	24.00— 27.00
Groch Victoria	28.00— 29.00
Łubin nieb.	13.75— 14.25
Łubin żółty	14.50— 15.00
Rzepak zimowy	56.00— 57.00
Rzepak letni	54.00— 55.00
Seradela	33.50— 34.50
Koniczyna czerw. sur. bez gr. kan.	75.00—110.00
Koniczyna czerw. sur. o czyst. 97%	125.00—135.00
Koniczyna biała sur.	190.00—210.00
Koniczyna biała sur. o czyst. 97%	220.00—240.00

POZNAŃSKIE ZIEMSTWO KREDYTOWE

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe (powstałe w roku 1821 pod nazwą „Towarzystwo Kredytowe dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego”) jest osobą prawną, prawa publicznego i ma swą siedzibę w Poznaniu, w gmachu własnym przy Al. Marszałka Piłsudskiego 13. Działalność Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego obejmuje obszar województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Pożyczki hipoteczne są wydawane w listach zastawnych na nieruchomości ziemskie w wysokości do 50% szacunku ustanowionego przez Ziemstwo na podstawie przepisów, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu. Pożyczki Ziemstwa są zapisane w księdze gruntowej jako pierwsza hipoteka przed wszelką inną wierzy-

telnością hipoteczną. Listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, wystawione na okaziciela, posiadają wszelkie prawa papierów o pupilarnym bezpieczeństwie i mogą być przyjmowane przez władze państwowe i samorządowe, jako też przez osoby prawne i fizyczne na wszelkiego rodzaju kaucje, wadia i inne zabezpieczenia. Wszyscy członkowie (stowarzyszeni) Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego odpowiadają za wszelkie jego zobowiązania nie tylko obciążoną nieruchomością, ale także osobiście wszelkim innym majątkiem. Umorzenie listów zastawnych odbywa się co pół roku w drodze skupu lub losowania według planu amortyzacyjnego oraz odpowiednio do sum złożonych na przedtermi-

nowe spłaty pożyczek. — Listy zastawne w losowane, nieprzedstawione do zapłaty w ciągu 30 lat, oraz kupony płatne 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, nieprzedstawione do zapłaty w ciągu 5 lat od daty ich płatności, tracą moc, a należność za nie przechodzi na rzecz Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

Obecnie są w obiegu: 1) 4% listy zastawne konwersyjne złotowe, 2) 4½% listy zastawne złotowe serii L, 3) 4½% listy zastawne złotowe w złocie serii K z roku 1933, które są dopuszczone do oficjalnego handlu i urzędowego notowania na giełdach pieniężnych w Poznaniu i w Warszawie.

1) 4% listy zastawne złotowe konwersyjne powstały z konwersji przedwo-

jennych i wojennych emisji niemieckich listów zastawnych markowych, które zostały zamienione na listy zastawne złotowe. Umorzenie listów zastawnych wydanych w sztukach po zł. 10.—, 100.—, i 500.—, rozpoczęło się 1 lipca 1925 r. i będzie trwało do 1 stycznia 1981 r.

2) 4½% listy zastawne złotowe serii L, wydane w sztukach po zł. 100.—, 1.000.—, i 5.000.—, umarzalne od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1987 r.

3) 4½% listy zastawne złotowe w złocie serii K z roku 1933, wydane w sztukach po \$ w złocie 20.—, 100.—, 500.—, i 1.000.—, umarzalne od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1987 r., zostały przeliczone i przestemplowane na złote w złocie po kursie 8,9141 za 1 dolara w złocie.

Ogólna suma będących w obiegu listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wynosiła w dniu 31 grudnia 1937 r. 1) nom. zł. 27.831.650.—, 2) nom. zł. 60.381.600.—, 3) nom. zł. 19.506.190.—, w złocie.

Realizowanie kuponów oraz wylosowanych listów zastawnych uskuteczniają Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w swej kasie, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Aleja Marszałka Piłsudskiego 13, oraz Bank Cukrownictwa Oddział w Warszawie, ulica Karowa 20.

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wykonuje najkorzystniej kupno i sprzedaż wszystkich powyższych listów zastawnych i przechowuje je bezpłatnie. Poznań, w Styczeniu 1938 r.



Przy odbiorniku ofiarowanym przez K.O.P. w Leonopolu.

D-ca komp. przypomniał zebranych o konieczności współpracy obywateli z K.O.P. oraz życzył, by ofiarowany odbiornik przyczynił się do podniesienia ducha polskości wśród ludności miejscowej.

Po uroczystości odbył się wspólny obiad, którym wdzięczna ludność miejscowa przyjmowała gości oraz licznie zebranych junaków komp. Z. S. P. W. „Leonpol”.

„MUNDUR SWATEM” W WIAZYNIU.

W dniu 15.V. b. r. w sali Szkoły Powstaniej w Wiażyniu pow. Wilejskiego członkowie Zw. Strzeleckiego odegrali komedię w 3-ach aktach p. t. „Mundur Swatem” pod kierownictwem i reżyserią p. Tarasiewicza.

Powyższa komedia cieszyła się wielkim powodzeniem miejscowej ludności, a świadczyć o tym może przepełniona sala. Zaznaczyć należy, że gra artystów amatorów była dobra.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna w świetlicy Z. S. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na zakup instrumentów muzycznych dla miejscowej strzeleckiej orkiestry. Z. S. Wiażyn postawił sobie za punkt honoru posiadanie najlepszej orkiestry w powiecie, w czym należy mu życzyć powodzenia.

ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POWIATU LUBOMLU.

W lokalu Powiatowej Komendy Z. S. w Lubomlu odbył się Walny Zjazd Delegatów Z. S. z całego powiatu.



Uczestnicy Zjazdu Delegatów Z. S. w Lubomlu.

ŻYCIE STRZELECKIE

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 12 maja w sam dzień żałobnej rocznicy zmarł w Wędzirczu członek tamtejszego oddziału Z. S. ob. Winter Stanisław. Na świetlicy oddziału wywieszono żałobną flagę.

Dnia 15 maja b. r. odbył się manifestacyjny pogrzeb zmarłego, w którym uczestniczył miejscowy oddział Z. S. jak i oddział z Wygody.

STRZELCY W POWIECIE PIŃCZÓW.

Z pracy Z. S. w pow. Pińczów należy zanotować zbiórkę wyszkoleniową w pięknym wąwozie Działoszyc, gdzie rzeźba otaczającego terenu przypomina dolinę Kościeliską.

Tam skoncentrowały się Oddziały Z.S. z Działoszyc, Dzierażni, Drożejowic i Skalbmierza, by spędzić mile i pożyteczne czas, wykonując program wyszkoleniowy na ten dzień.

Oddziały z Kazimierzy Małej na zakończenie zimowej pracy świetlicowej urządziły wieczór popisowy dla publiczności, na program którego złożyły się: pieśni odśpiewane przez strzelców i strzelczynie na trzy i cztery głosy, jak „Boże coś Polskę”, „Prezydent niech żyje”, „O mój rozmarynie”, „Czarna rola”,



Strzelczynie i strzelcy w Kazimierzy Małej.

„Mazur”, deklamacje „Virtuti Militari” — Or-Or, „Sercem i głową” — Terlikowskiego.

Na zakończenie wystawiono sztukę sceniczną Orwicza p. t. Żyj Polski. Tę udaną imprezę przygotowali strzelcy i strzelczynie pod kierownictwem Ref. W. O. Ob. Dyszewskiego i Opiekunki Oddziału Z. S. Ob. Czyżyńskiej Joanny.

EGZAMIN Z PRÓBY ORGANIZACYJNEJ W NIAGRZYNIU.

Dnia 15 maja odbył się w Niagrzyniu egzamin z próby organizacyjnej dla członków i członkiń tamtejszego oddziału. Do egzaminu przystąpiło 21 osób. Wszyscy spełnili warunki. Egzamin przeprowadził ob. Zwerdling pow referent Wych. Ob.

LEONPOL.

Wielką sympatię zdobywa sobie K.O.P. wśród ludności o czym świadczy uroczystość, która odbyła się w Dworczanach gm. Leonpol.

Żołnierze komp. K.O.P. Leonpol ofiarowali do użytku organizacji Z. S., P. W., szkoły i ludności cywilnej piękny 3-lampowy radioodbiornik.

Rankiem 15.V. b. r. zebrał się hufiec P. W. Z. S. oraz liczna ludność w świetlicy P.W.Z.S. przy szkole w Dworczanach, by godnie uczcić ten radosny dla nich dzień.

Przybyli przedstawiciele władz z D-cą komp. K.O.P. i wójtem gminy na czele.

Gości powitał kier. szk. pow. referent wychowania obywatelskiego Z. S. P. W., dziękując w imieniu swoim i ludności za tak piękny dar. Następnie przemawiał uczeń III oddz. szk. pow. dziękując w imieniu dzieci szkolnych — zapewnił on że gdy tylko dorośnie, on i jego koledzy wstąpią do K.O.P.-u, bo „Kopistów najbardziej kochają”.

Po nabożeństwie Prezes Zarządu Powiatu Ob. Jan Reiter otworzył Zjazd symbolicznym oddaniem czci barwom państwowym i organizacyjnym.

Sprawozdania Prezesa Zarządu Powiatu i Komendanta Powiatowego Z. S. ob. Łukiańca Jana zostały przyjęte oklaskami, stwierdzającymi, że pomimo wyjątkowo ciężkich warunków, praca strzelecka w powiecie rozwija się i zyskuje coraz większe zrozumienie wśród szerszych warstw społeczeństwa

W czasie dyskusji zabierali głos Komendant Okręgu ob. major Jabłoński i ob. Prezes Korolko.

W dalszym toku obrad nastąpiły wyборы nowego Zarządu. Prezesem Powiatu Z. S. przez aklamację został obrany ob. Jan Reiter — Insp. Szkolny.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Zjazd zakończono Hymnem Strzeleckim.

ZJAZD DELEGATÓW Z. S. POW. OŚWIĘCIM.

W dniu 8 maja 1938 r. w Oświęcimiu odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego powiatu Białskiego. Prócz licznych delegatów zjazd zaszczylił swą obecnością p. Starosta Dr. Stanisław Alberti, p. Pułk. J. Gabrys, poseł Dr. Zakrocki, przedstawiciel Podokręgu Z. S. Śląsk. Dr. Arct, przedstawiciele Władz Miasta Oświęcimia oraz delegaci ze sztandarem Związku Legionistów. Ze względu na koncentrację strzelców Okręgu Białą, Kętą, Oświęcim przy udziale batalionu strzelców, strzelczyń, orląt — zjazd posiadał imponujące i doniosłe znaczenie.

Po odebraniu raportu i przyjęciu pocztów sztandarowych przez Prezesa i Komendanta Powiatu, uczestnicy Zjazdu poprowadzeni orkiestrą strzelecką Oddziału Wilamowice ruszyli w zwartym szeregu na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła. W czasie mszy odśpiewał szereg pieśni religijnych miejscowy chór Z. S. Po nabożeństwie nastąpił odmarsz pod pomnik Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca, wręczenia werbli orlątem Z. S. oraz złożenia przyrzeczenia strzelców i strzelczyń dotychczas niezaprzyśiężonych. W chwili składania przez Zarząd Powiatu wieńca sekcja gołębiowska Z. S. wypuściła 1.000 gołębi pocztowych. Potem nastąpiły przemówienia wice burmistrza miasta Oświęcimia, Prezesa Miejscowego Oddziału Związku Legionistów oraz Prezesa Powiatu Z. S. Mówcy podkreślili doniosłe znaczenie Zjazdu, urządnego w tej miejscowości, gdzie Strzelec od 1914 roku był i jest aktywnym czynnikiem w życiu społeczeństwa.

Nadzwyczaj uroczyste odbył się akt wręczenia werbli orlątom Z. S. przez pułk. Gabrysią. Po zaprzysiężeniu strzelców odbyła się na rynku defilada Od-

ziału, którą przyjęli przedstawiciele władz wojskowych, Związkowych z p. Starostą Dr. Albertim na czele.

Po defiladzie udano się do wielkiej sali SS. Serafinek w Oświęcimiu, gdzie nastąpiły obrady Zjazdu. Na wstępie oddano cześć barwom strzeleckim i uczczono pamięć Wielkiego Marszałka chwilą milczenia.

Przed rozpoczęciem obrad Prezes Powiatu wręczał 2 proporzyczki, oraz cały szereg nagród i dyplomów oddziałom za ich sprawność fizyczną oraz wyczyny sportowe i obywatelskie. W czasie wręczenia rewelersi i chór Oddziału Oświęcim—Baraki odśpiewał szereg pieśni legionowych i strzeleckich. Same obrady poprzedziły okolicznościowe przemówienia p. Starosty Dr. Albertiego, posła D-ra Zakrockiego, Pułkownika Gabrysią. Reprezentanci podkreślali doniosłość roli, jaką Zw. Strzel. odegrał w ciągu swego istnienia.

Echa tygodnia

Z KRAJU

WIZYTA PREMIERA RUMUNSKIEGO PATRIARCHY MIRONA W WARSZAWIE.

Dnia 20 b. m. przybył do Warszawy z oficjalną wizytą premier rumuński a równocześnie głowa kościoła prawosławnego patriarcha Miron Cristea w otoczeniu świty, witany na dworcu przez premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

Wizyta patriarchy Mirona jest odpowiedzią na wizytę głowy kościoła prawosławnego w Polsce metropolity Dyonizego oraz wizytą, złożoną rządowi polskiemu w charakterze premiera rządu rumuńskiego.

Już od roku jesteśmy świadkami, jak obydwa zaprzyjaźnione państwa są ze sobą w najżywszym kontakcie. Wizyta min. Becka w Rumunii, odwiedziny następcy tronu rumuńskiego, wyjazd do Rumunii P. Prezydenta Rzplitej, pobyt w Polsce króla Karola, wizyta Marszałka Śmigłego - Rydza — oto rejestr wymiany stosunków, nie notowany dotychczas w innych państwach. Są one widomym dowodem serdecznych więzów, zadzierżgniętych przez Marszałka Piłsudskiego, więzów, które stają się silniejsze coraz bardziej. Dlatego całe społeczeństwo polskie z radością wita dostojnego gościa, który Polskę wybrał jako pierwszy cel swojej podróży zagranicznej.

Następnego dnia po przyjeździe odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, odprawione przez ks. metropolitę Dyonizego, po którym patriarcha Miron został przyjęty przez P. Prezydenta, a następnie złożył wizyty pre-

Po wysłuchaniu pisemnych sprawozdań Zarządu i Kadry Powiatu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w czasie której zgłoszono wnioski o wyrażenie podziękowania ustęp. Zarządowi za owocną działalność. Nowy Zarząd wybrano w niezmiennym składzie z długoletnim Prezesem Insp. St. Opielowskim na czele.

KURSY SZYBOWCOWE PODOKRĘGU Z. S. „ŚLĄSK“.

Szybowcowy Klub Związku Strzeleckiego Podokręg „Śląsk“ przyjmuje zgłoszenia członków Z. S. na kursy szybowcowe do II stopnia pil. szyb. włącznie, do dnia 5 każdego miesiąca w czasie od 20 maja do 5 października. Opłata za wyszkolenie, wyżywienie, zakwaterowanie i ubezpieczenie wynosi zł. 15. Dokładnych informacji udziela Komenda Podokręgu Z. S. Katowice, ul. Zamkowa 20 i tam należy kierować podania o przyjęcie.

mierowi, min. spraw zaogr. Beckowi i min. wyznań relig. i ośw. publ. Świętosławskiemu. O godz 13 patriarcha Miron złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach popołudniowych patriarchę Mirona rewizytował premier, min. w. r. o . p. oraz min. spraw zaogr. Wieczorem w salonach Rady Ministrów odbył się obiad, w czasie którego wymieniono serdeczne przemówienia.

WSPANIAŁY DAR DLA WOJSKA PRACOWNIKÓW P. Z. INŻ. I SWIATA PRAWNICZEGO.

15 maja odbyła się uroczystość przekazania władzom wojskowym 10 czołgów zbudowanych ofiarnością robotników i pracowników umysłowych Państwowych Zakładów Inżynierii.

Dwa lata pracowali robotnicy przez 104.000 godzin i pracownicy umysłowi 45.000 godzin, aby wzbogacić armię wspaniałym nabytkiem.

Z głębi serca dziękował gen. Litwinowicz w imieniu Marszałka Śmigłego-Rydza za wysiłek ludzi pracy, którzy czas przeznaczony na odpoczynek oddali na wybudowanie broni, która dopomoże w obronie naszej ziemi.

Drugim wspaniałym darem było ofiarowanie w dn. 12 b. m. 6 najnowszych dział przeciwlotniczych ufundowanych ze składek polskiego świata prawniczego, a więc, sędownictwa powszechnego, wojskowego, notariuszy, adwokatów, więziennictwa, pracowników sądowych i hipotecznych.

Na uroczystość przekazania dział przybył Marszałek Śmigły - Rydz, min.

• raw wojsk. gen. Kasprzycki, g. inspektor obrony powietrznej gen. Zając, oraz najwyżsi przedstawiciele sądownictwa polskiego i pracowników sądowych.

Te dwa fakty stanowią wymowny dowód stosunku całego społeczeństwa polskiego do zagadnienia obrony narodowej.

MAMY JESZCZE JEDEN PORT!

4 maja min. przemysłu i handlu Roman dokonał uroczystego otwarcia portu rybackiego pod Wielką Wsią, nazwanego Władysławowem, na pamiątkę warowni morskiej istniejącej na tym samym miejscu, a zbudowanej przez króla Władysława IV, który pragnął uczynić z Polski państwo morskie.

Władysławowo, jako port rybacki, stanowi jeszcze jeden węzeł, łączący nas z morzem. Morze jest nie tylko szlakiem woźnym, ale i źródłem surowca, a w pierwszym rzędzie ryb. Rybacy polscy, pozbawieni dotychczas dalekosiężnych kutrów, mogących czynić dalekie wyprawy na morza północne, pełne ryb wszelakich, zmuszeni byli parać się mizernym połowem na wodach przybrzeżnych, niepokojonych przez liczne statki. To też musieliśmy płacić ciężkie miliony rocznie za ryby, sprowadzane z zagranicy. Polityka rządu, prowadzona konsekwentnie od dłuższego czasu zmienia ten stan radykalnie. Ludność rybacka zaopatrywana jest w kutry motorowe na długoletnie, spłaty, dzięki czemu może brać udział w dalszych wyprawach na wody obfitujące w ryby. Wybudowanie portu rybackiego od strony „Wielkiego Morza” jest ukoronowaniem działalności rządu. Powierzchnia wodna nowego portu wynosi 14,5 ha i może pomieścić około 100 kutrów. W niedalekiej przyszłości powstaną w pobliżu wielkie fabryki konserw rybnych, chłodnie, magazyny, wytwórnie sprzętu rybackiego, które zatrudnią tysiące rąk roboczych miejscowej ludności, która dotychczas borykała się z biedą. A my musimy przyczynić się do rozwoju ziemi nadmorskiej spożywając ryby morskie Władysławowo jest drugim co do wielkości portem polskim.

DELEGACJA SŁOWAKÓW Z AMERYKI WIEZIE UMOWĘ PITTSBURGSKĄ.

Dnia 26 b. m. przybyła do Gdyni na „Batorym” 100-osobowa delegacja Słowaków z Ameryki. Delegacja ta udaje się do Słowacji celem wzięcia udziału w uroczystościach 20-lecia podpisania umowy w Pittsburgu w r 1918, gwarantującej utworzenie wspólnego państwa Słowaków i Czechów. W umowie tej jak już niejednokrotnie pisaliśmy, Czesi zagwarantowali Słowakom równe prawa.



Delegacja przywiozła ze sobą oryginał tej umowy.

Równocześnie przybyła ze Słowacji wycieczka posłów i senatorów ze Słowacji oraz grupa 45 przedstawicieli słowackiego włościanstwa, która po drodze do Gdyni zwiedziła wzorowe gospodarstwa rolne w Wielkopolsce oraz starą siedzibę słowiańską w Biskupinie.

Obie połączone delegacje przybyły do Warszawy tegoż dnia wieczorem, a następnego dnia wzięły udział w nabożeństwie w kościele przy ul. Łazienkowskiej, a o godz. 11 nastąpiło uroczyste powitanie miłych gości przez specjalny komitet utworzony z inicjatywy Tow. Przyjaciół Słowaków.

Szczegóły przyjęcia delegacji słowackiej podamy w następnym numerze.

ZE ŚWIATA

PRZEŁOMOWE DNI W CZECHOSŁOWACJI.

Sprawa Czechosłowacji nie przestaje być przedmiotem uwagi całej Europy. Wszystko tam wrzecz, kipi, i wydaje się niedaleki już dzień, kiedy siły Czechów nie powstrzymają nagromadzonych fermentów. Posłowie Anglii i Francji w Pradze interweniowali u ministra spraw zagr. Krofty, aby rząd poczynił ustępstwa mniejszościom narodowym. Owszem, Krofta obiecał, rząd coś tam przygotował, ale ustępstwa czeskie nikogo już nie zadowolnią. Wszystkie mniejszości domagają się jednego rozwiązania problemu — autonomii dla wszystkich narodów.

Między Niemcami sudeckimi a Czechami wybuchają raz po raz starcia, w których użyta jest broń. Niemcy postanowili utworzyć organizację zbrojną, która według odezwy szefa sztabu tej orga-

nizacji będzie oddziałem nie od parady, lecz grupą bojową, która znajduje się w ciągłej służbie.

W parlamencie praskim Słowacy domagają się utworzenia odrębnych pułków słowackich ze słowackim korpusem oficerskim, komendą, odrębnej administracji wojskowej i t. p.

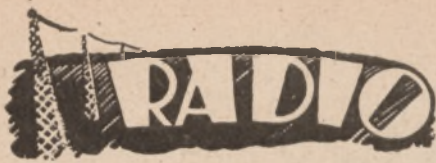
Wreszcie dnia 21 b. m. zaszedł wy-padek, który żywo przypomina niedawny zatarg polsko-litewski. Oto na granicy czesko-niemieckiej żandarmeria czeska zastrzeliła dwóch Niemców, przejeżdżających rowerami. Jeden z nich został zabity na miejscu, drugi zmarł w szpitalu.

Fakt ten wywołał wśród Niemców sudeckich i w całej Rzeszy ogromne wzburzenie. Niemieckie koła rządowe zapowiadają, że Rzesza nie może nadal patrzeć na to, co się dzieje w Czechosłowacji. Należy spodziewać się, że rząd niemiecki zajmie wobec ostatnich wypadków zdecydowane stanowisko.

Powszechną uwagę wzbudza fakt, że minister obrony narodowej powołał dwa roczniki rezerwy, na nadzwyczajne ćwiczenia. Czesi wyjaśniają, że nie oznacza to bynajmniej mobilizacji, jednakże fakt ten wywołał ogólne poruszenie. Rząd polski polecił swemu posłowi zapytać, co mają oznaczać zarządzenia wojskowe na granicy polsko - czeskiej. Takie samo polecenie otrzymał ambasador brytyjski w Berlinie w stosunku do rządu niemieckiego. Prezydent Benesz wygłosił przemówienie, w którym wzywał ludność do spokoju i nie tracenia odwagi wobec wydarzeń, które mogą nadejść. Chwile, które obecnie Czechosłowacja przeżywa, prezydent nazwał najważniejszymi od czasu wojny.

**CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ
NA MIESIĄC CZERWIEC**

Konto P. K. O. 14.785.



DLUŻEJ PRACOWAĆ BĘDĄ W LECIE ROZGŁOSNIE POLSKIEGO RADIA.

Nowy program Polskiego Radia na sezon letni wchodzi w życie z dniem 1 maja i obowiązywać będzie do dnia 1 października r. b.

W niedzielę i święta ogólnopolska stacja w Raszynie nadawać będzie program przez 16 godzin na dobę, w dnie powszednie przez 11 godzin. W stosunku do lata ubiegłego program więc rozszerzony został o 45 minut w dnie powszednie, a o godzinę w niedzielę.

Rozszerzenie programu radiowego w okresie letnim jest charakterystyczną cechą radiofonii polskiej, która wychodzi z założenia, że w okresie letnim, kiedy właśnie nadawany jest program o charakterze rozrywkowym, a przede wszystkim aktualnym, winien zacieśniać się kontakt między ogółem słuchaczy a radiofonią.

Te tendencje znalazły przede wszystkim wyraz w fakcie, że wszystkie rozgłośnie regionalne nadawać będą program poranny o godzinę dłużej niż w zimie.

Rozgłośnia Katowicka, obsługująca robotników, udających się do pracy wcześniej rano, rozpoczynać będzie swój program dzienny nie o godz. 6.15, jak dotychczas, ale już o godz. 5.15 i nadawać go będzie do godz. 8.00, czyli, że również urzędnicy zaczynający o tej porze zajęcia będą mogli przed północą do biur słuchać programu polskiej stacji. Warszawa I i Łódź zaczynać będą program dzienny o tej samej godzinie co dawniej, natomiast wszystkie inne regionalne rozgłośnie Polskiego Radia o godzinie 6.45.

Na program poranny została zwrócona w okresie letnim specjalna uwaga, dzięki czemu w programie tym będzie nadawana codziennie muzyka żywa w wykonaniu własnych orkiestr Polskiego Radia, lub też dętych o pogodnym i wesołym charakterze. Cały odcinek poranny utrzymany będzie w charakterze informacyjno-rozrywkowym

Analogiczną reformę programu porannego jak w Katowicach przeprowadzi

Polskie Radio również w drugim robotniczo-przemysłowym ośrodku Polski, a mianowicie w Łodzi, z chwilą ukończenia w Łodzi budowy specjalnego gmachu radiowego i nowej stacji nadawczej o sile 10 KW, która zastąpi obecną stację nadawczą. Wówczas i robotnicy łódzcy otrzymają możliwość słuchania programu radiowego przed wyjściem z domów do fabryk.

RADIOWE SAMOCHODY WYRUSZA W PODRÓŻ PO KRAJU.

Już wkrótce wyruszą w podróż po Polsce radiowe samochody propagandowe. Samochody te wyposażone w głośniki radiowe, personel techniczny będą miały za zadanie propagandę radiofonii w miejscowościach najbardziej oddalonych od miast, kolei i ośrodków kulturalnych. Samochody, zaopatrzone w odpowiedni materiał propagandowy, techniczny i odbiorniki radiowe, po przybyciu do jakiejś miejscowości zatrzymywać się będą na



Jan Gruda — Wójt jednej z gmin rejonu spalskiego, kawaler „Virtuti Militari” z rozradowaną miną dzwiga odbiornik radiowy. (Z uroczystości wręczenia szkołom odbiorników, ofiarowanych przez p. Prezydenta R. P. o czym pisaliśmy w numerze poprzednim).

dłuższy postój. Personel samochodowy zorganizuje na miejscu zbiorowe wysłuchanie audycji radiowych, zapozna słuchaczy z instalacją radia, budową odbiornika, reparacjami aparatu i t. p.

W związku z objazdem samochodów przewidziane są również zbiorowe zamówienia sprzętu radiowego. Trasa objazdu samochodów opracowana zostanie w porozumieniu z czynnikami i organizacjami samorządowymi. W wypadku większych akcji, czy wydarzeń, transmitowanych przez radio, przewidziane jest zaopatrzenie wozów radiowych w instalacje megalonowe.

SAMOCHODY I MOTOCYKLE DLA STARYCH ABONENTÓW.

Już wkrótce ogłoszona zostanie akcja letnia dla starych radiosłuchaczy — abonentów Polskiego Radia w okresie letnim, to jest w miesiącach czerwcem, lipcu i sierpniu.

Akcja ta odbywać się będzie pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji i zapewni jej uczestnikom możliwość zdobycia jednej z cennych nagród, jak samochody, motocykle, luksusowe odbiorniki radiowe, sprzęt samochodowy i t. p.

Zadaniem uczestników akcji letniej jest określenie na podstawie specjalnych audycji radiowych najbardziej radiofonicznego sygnału rozgłośni Polskiego Radia. Atrakcyjny temat akcji letniej oraz niezwykle cenne nagrody skłonią zapewne olbrzymią większość starych radiosłuchaczy do wzięcia udziału przez nadesłanie do Polskiego Radia specjalnego kuponu zamieszczonego w tygodniku radiowym „Antena”.

W DRODZE DO MILIONA.

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych zainteresuje napewno wiadomość, iż Polskie Radio w związku ze zbliżającą się już nie długo chwilą osiągnięcia miliona abonentów w kraju obdarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejno cennymi premiami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona” każdy nowo rejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiający kartą pocztową o nabyciu swego pierwszego odbiornika radiowego może zdobyć cenną premię, jako jeden z ogólnej ilości premiiowanych nowych abonentów.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0,80; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

Druk „KADRA” Warszawa, ul. Długa 50, tel. 11-86-30.

PROGRAM RADIOWY

(Od dn. 29.V do dn. 4.VI. 1938).

Niedziela — dn. 29.V. 9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. 10.30 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek symfoniczny z parku Paderewskiego. 13.15 Muzyka o biadowa ze Lwowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani”. 18.00 „Powitanie lata”. 20.05 Muzyka z płyt. 21.00 „Tajoj” — wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 „Letni wieczór w Warszawie” — aud. muzyczna.

Poniedziałek — dn. 30.V. 16.00 Koncert rozrywkowy. 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.30 Audycja Legii Akademickiej. 19.00 Muzyka kameralna z płyt. 19.30 „Po staropolsku”. Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna. 22.00 Pieśni Izaaka Albeniza. 22.20 Recital skrzypcowy.

Wtorek — dn. 31.V. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Jan Matejko — opowieść biograficzna. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 „Z życia owadów” — pogadanka. 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej. 19.30 1000 taktów muzyki — koncert. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Finał konkursu dla pianistów im. Ysaye'a.

Środa — dn. 1.VI. 16.00 Koncert Orkiestry Salonowej z Poznania. 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt inż. St. Skwar-

czyński. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rezerwy przyrody w Polsce — odczyt. 19.00 Polskie pieśni ludowe. 19.30 „Majowe wspomnienia” — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 22.00 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia.

Czwartek — dn. 2.VI. 16.00 Koncert. 16.45 „Wybór letniska” — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.10 „Edison” — słuchowisko J. Awerta. 19.30 „Kalejdoskop” — koncert rozrywkowy. 21.00 Pogadanka aktualna dla wsi. 21.10 „Pod balkonem mojej miłej” — lekka audycja muzyczna. 22.00 Świętokrzyskie pieśni ludowe — koncert chóru P. R. 22.15 Polska muzyka kameralna.

Piątek — dn. 3.VI. 16.00 Koncert z Krakowa. 16.45 Jak urządzić letnisko — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogadanka. 18.10 Koncert solistów. 19.30 „Na swojską nutę” — koncert. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Berło i lira” — audycja muz. - słowna. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki” — I audycja.

Sobota — dn. 4.VI. 16.00 „Mozaika muzyczna” — w wyk. Trio P. R. 16.45 „Wakacje zorganizowane” — pogadanka. 17.00 Polska Kapela Ludowa. 18.45 „Znam tylko jeden Śląsk” — kwadrans poetycki. 19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu” — koncert. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 22.00 Godzina niespodzianek z Wilna.



ZADANIE NR. 19.

REBUS.



Z powyższego rysunku odczytać znane przysłowie.

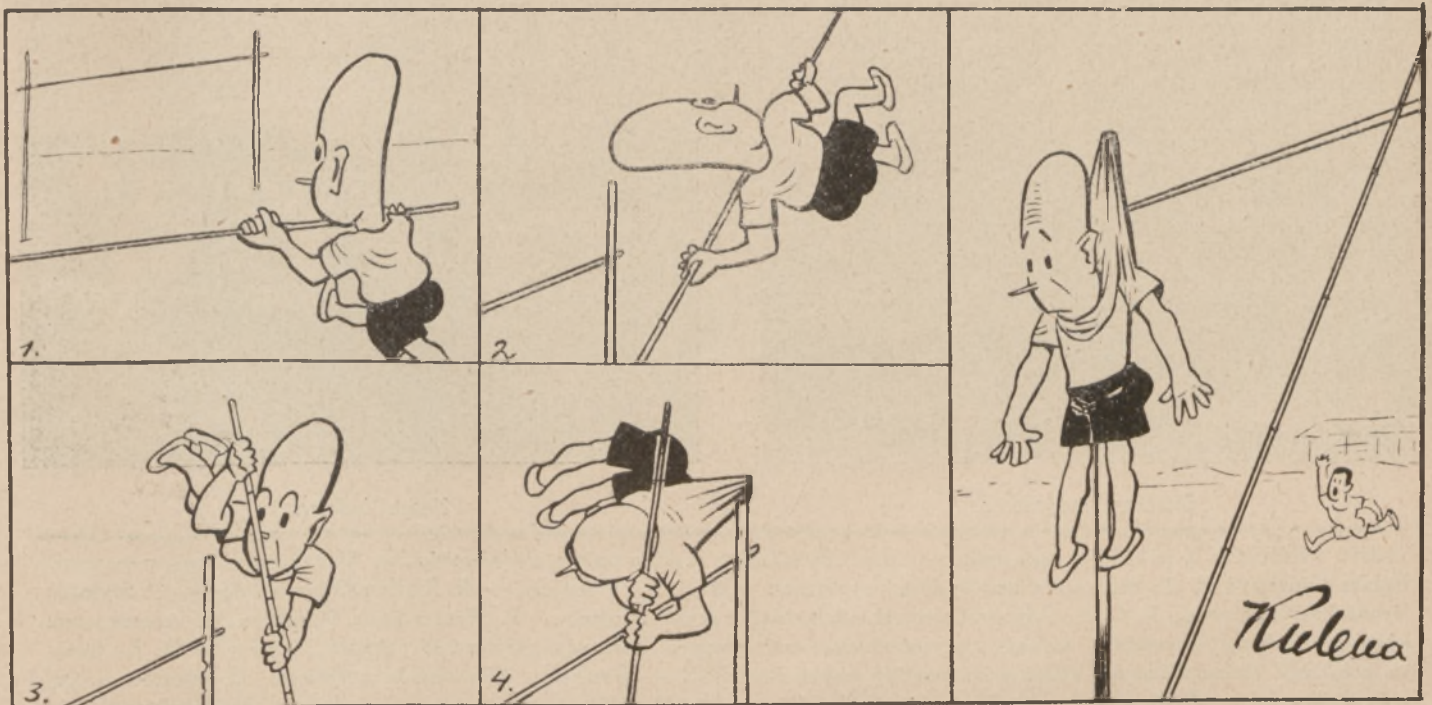
Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 12 czerwca. Jako nagrodę przewidzianą redakcją grę świetlicową.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 13

Ob. ob. Franek i Felek ofiarowali Panu Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi serce.

Redakcja otrzymała 53 rozwiązania, wszystkie prawidłowe. Książkę A. Kowalskiego p. t. „100 pieśni” wylosował ob. Sereja z Pododdziału Z. S. Osieck.

SKOK O TYCZCE FRANKA RZEPKI.



Z L i t w y



Miejscowość kuracyjna Birsztoras.



Diury na Litwie.



Gmach poczty w Kownie.



Rzeźbierz wiejski przy pracy.



Litewscy marynarze.



Tańce ludowe.

TREŚĆ NUMERU: Z polskiego testamentu — Józef Piłsudski o pięknie natury nadniemeńskiej; Wskazówki i wytyczne pracy Kmdta Głównego Z. S.; Marszałek Smigły-Rydz o pracach w O. Z. N.; Przeżycie — *M. Zydlar*; Otiarne cytry — *T. Myszka*; Dwudziesty rok pracy P. C. K.; Zapoczątkowanie zjednoczenia myśli i czynów. P. Marszałkowa Piłsudska o czerwcowym kongresie kobiet; Znaczenie i zadania przysposobienia wojskowego; Znakomite zwycięstwo polskich piłkarzy — *M. K.*; Święto polskiego motocyklizmu; Sukces warszawskich wodniaków Z. S. — *Kurleto*; Wiadomości sportowe; O potrzebie nowej instrukcji orląt — *J. O.*; Nowoczesne środki komunikacyjne — *R. M.*; Plan przygotowania zawodników do Międzynar. Zawodów Strzeleckich 1939 r. — *S. A.*; Różyca słoń — *Mgr. J. Goldmanowa*; Wskazania na czerwiec; Giełda zbożowa; Życie strzeleckie; Echa tygodnia; Radio; Rozrywki.